

Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego
Nowego Roku
2000 !!!



Akcja protestacyjna... s. 3

...przeciwko likwidacji wielu ulg dla chronionego rynku pracy zakończyła się demonstracją 26 listopada, pod siedzibą prezydenta RP



Uroczyste jubileusze 50-lecia s. 4

Seniorki wśród ZPCh to spółdzielnie, które przekroczyły półwiecze. W tym numerze jubileusze „Warty” w Śremie, „Elwatu” we Wrocławiu i chorzowskiej „Ery”



Długo oczekiwane spotkanie s. 11

...reprezentantów KRaZon z premierem Jerzym Buzkiem nie wlało otuchy w serca przedstawicieli środowiska osób niepełnosprawnych



Opakują wszystko! s. 16

Spółka „Beskid” z Bielska-Białej kolejnym ZPCh posiadającym certyfikat ISO 9002. Oferuje nowoczesne opakowania z wielokolorowym nadrukiem



Otwieranie uczelni s. 22

Coraz więcej uczelni udostępnia swe mury dla osób niepełnosprawnych. Jest wśród nich również Uniwersytet Warszawski realizujący przy wsparciu PFRON program „Uniwersytet dla wszystkich”



Sztangiści najlepsi w Europie s. 26

O międzynarodowych sukcesach polskich sportowców pisaliśmy wielokrotnie, tym razem sztangiści dowiedli, że są w światowej czołówce



Konferencje i seminaria

Liczne spotkania i seminaria przedstawicieli zakładów pracy chronionej potwierdziły tylko rosnące zagrożenia ich funkcjonowania w roku 2000



W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Podsumowanie 1999 roku
- Prognozy funkcjonowania chronionego rynku pracy w roku 2000
- Przedstawiamy jubilatki: „Elwat” Wrocław i „Era” Chorzów
- Relacja ze spotkania członków śląskiego oddziału POPON

Swoisty podarek jaki rząd i parlament przygotowali w okresie przedświątecznym dla całego środowiska osób niepełnosprawnych – szczególnie aktywnych zawodowo – i ich pracodawców spowoduje, że nadchodzący milenijny rok będzie dla chronionego rynku pracy rokiem przełomu.

Szermując hasłem pomocy inwalidom, wyrażając takie intencje i deklarując je, najbardziej uderzono właśnie w nich.

Grożą im masowe zwolnienia z pracy w ZPCh – w pesymistycznych prognozach mówi się nawet o 150. tys. zredukowanych – odebrano motywację do ich zatrudniania na otwartym rynku (likwidacja ulgi za zatrudnianie powyżej 6 proc. niepełnosprawnych), ograniczono możliwość wspomagania ich, poprzez drastyczną redukcję wpływów, na zakładowy fundusz rehabilitacji.

To jeszcze nie wszystko: wpływy od ZPCh stanowiące ok 30 proc. środków będących w dyspozycji PFRON również znacznie ograniczono, kwotę tego zmniejszenia szacuje się na 800 mln zł. Istotnie ograniczy to możliwość realizacji przez Fundusz dotychczasowych zadań, w tym programów celowych adresowanych bezpośrednio do osób niepełnosprawnych.

A wszystko to w centrum Europy i na progu Unii Europejskiej... Niektórzy przedstawiciele resortu finansów uważają widocznie, że Polska powinna wejść do Unii bez osób niepełnosprawnych. Plotka głosi, że to jeszcze nie wszystko, że planuje się odebranie rent wszystkim poszkodowanym w stopniu lekkim (dawna III grupa), bo to jednak „zdrowi inwalidzi”. A że są wśród nich amputanci, umysłowo upośledzeni, epileptycy i ludzie z ciężkimi schorzeniami wewnętrznymi? Cóż, reformy kosztują...

Pewne kulisy działań w parlamencie odśladania posel Miroslaw Sekuła w materiale na łamach „Sedna Sprawy”, w tym numerze „NS”. Środowisko w trakcie batalii o właściwy kształt prawa skonsolidowało się jak nigdy dotychczas. Przegraliśmy, ale w pięknym stylu, podzielimy jednak opinię, że przegraliśmy bitwę, nie wojnę.

Napływają do naszej redakcji liczne pytania, często o zupełnie zasadniczym znaczeniu dla miejsca osób niepełnosprawnych w społeczeństwie. Mimo że nie potrafimy na nie odpowiedzieć, prosimy o dalsze. Zadamy je w formie listu otwartego Pełnomocnikowi Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych i prezesowi zarządu PFRON.

Przygotowujemy też swoisty ranking osób, które w minionym roku uczyniły najwięcej złego dla środowiska osób niepełnosprawnych.

Na zakończenie apel: – Szanowni Pracodawcy, nie zwalnijcie z pracy osób niepełnosprawnych zbyt pochopnie. Wytrzymajcie trochę. Wierzę, że rząd i parlament ockną się. Musimy im w tym pomóc.

Lyszard Kiebler

Protesty ostatniej(?) szansy!

Jak informowaliśmy w poprzednim numerze „NS” – 17 listopada rozpoczął się rotacyjny strajk okupacyjny w siedzibie pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych przy ul. Gałczyńskiego w Warszawie. Opublikowaliśmy postulaty Komitetu Akcji Protestacyjnej Związków Zawodowych ZPCh, m.in. żądania odwołania wicepremiera Longina Komolowskiego i pełnomocnika Joanny Staręgi-Piasek. Jak należało się spodziewać, akcja ta wywołała rozliczne następstwa...

Minister **Joanna Staręga-Piasek** nie kryła oburzenia, stwierdzając na konferencji prasowej w Kancelarii Premiera: – Protest ten narusza dobre obyczaje. Pracodawcy powybiegali ze swoich firm osoby chore psychicznie i grożąc, że zostanie im odebrana renta, ścignęli je do mojego biura. Zdaniem minister „prowodyrami” strajku są pracodawcy, którzy manipulują niepełnosprawnymi, bojąc się utracić dawne przywileje. Strajkujący zdecydowanie zaprotestowali przeciwko takim insynuacjom: – To nieprawda, że protest jest sponsorowany przez pracodawców. Organizują go związki zawodowe. Są one w strukturach OPZZ, ale specjalnie nie zwracaliśmy się do centrali, żeby w proteście nie było podtekstów politycznych – stwierdziła **Stanisława Barcz**, przewodnicząca Federacji Spółdzielczych Związków Zawodowych.

Za próbę rozbicia jedności środowiska protestujący uznali podpisane w tym samym czasie, 17 listopada, „na kolanie”, separatystyczne porozumienie Krajowej Sekcji Osób Niepełnosprawnych NSZZ „Solidarność” z wicepremierem Komolowskim i pełnomocnikiem Staręgą-Piasek. „Szybkie

zmiany ustawowe umożliwiające wypłatę pożyczek z PFRON dla ZPCh”, które „byłyby przeznaczone na pokrycie zobowiązań ZPCh wobec urzędów skarbowych” to półśrodek, nie obwarowany żadnymi gwarancjami, a z przyczyn proceduralno-legislacyjnych stanowiący jedynie potencjalne, kolejne źródło chaosu. „Koledzy z «Solidarności» uwierzyli rządowi, że PFRON jest w stanie udzielić ZPCh pożyczki w ciągu 14 dni, co jest nierealne w świetle dotychczasowego sposobu działania tej instytucji” – czytamy w stanowisku Komitetu Protestacyjnego w tej sprawie. Zarzut braku ustawowo zagwarantowanych konsultacji przewija się w pismach i protestach od początku całego sporu środowiska z rządem. W kontekście wycofanej wcześniej, po dyscyplinującym liście Leszka Balcerowicza do Mariana Krzaklewskiego, w trzecim czytaniu,

poprawki postłów AWS –
– W. Franka i J. Chmielewskiego
– zaufanie niepełnosprawnych do koalicji zostało po raz kolejny mocno nadszarpięte...

Dopiero 25 listopada Komitet Protestacyjny podjął decyzję o zawieszeniu akcji protestacyjnej, z uwagi na przeprowadzone w Kancelarii Prezydenta RP merytoryczne rozmowy na temat sytuacji środowiska oraz zaplanowane na 30 listopada spotkanie z premierem Jerzym Buzkiem. Jednak nie odwołano planowanej na następny dzień demonstracji przed Pałacem Prezydenckim...

Desperacja we mgle

W samo południe, w piątek 26 listopada, na placu Piłsudskiego w Warszawie zgromadziły się setki niepełnosprawnych, by na zasadzie ostatniej szansy zdemontować swój sprzeciw wobec rządowych ustaw podatkowych przed Pałacem Namiestnikowskim. Demonstracja ta – mimo mocno niesprzyjającej mglistej aury – dowiodła nie tylko determinacji, ale wręcz desperacji przedstawicieli środowiska.

Po krótkim powitaniu przez przewodniczącego KRazon, **Zdzisława Radzickiego**, zebrani jednomyślnie zaakceptowali tekst rozpaczliwego apelu do Prezydenta RP, odczytany przez



Stanisława Barcz odczytuje apel do prezydenta



Min. Kalisz przyjął przedstawicieli środowiska w osobach: N. Janasa, S. Barcz, Z. Radzickiego i W. Sobczaka

dokończenie na str. 10

Droga do

Salwy śmiechu i spontaniczny aplauz towarzyszyły recitalowi kabaretu „Tercet czyli kwartet”, który pod wodzą Piotra Gąsowskiego, zwieńczył obchody jubileuszu 50-lecia Spółdzielni Inwalidów WARTA ze Śremu. Nim jednak blisko pięciuset uczestników mogło się zrelaksować przy przebojowych, a zarazem parodystycznych, podanych z dużym wdziękiem, utworach ze wszystkich stron świata, dużej dawki wzruszenia dostarczyła oficjalna część gali w hali widowiskowej Odlewni Żeliwa w Śremie.

Imponująca lista honorowych gości, którzy prześcigali się w komplementach i życzeniach, wyróżnienie 23. pracowników odznaką „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego”, nadanie przez Krajową Radę Spółdzielczą samej Spółdzielni odznaki „Za Zasługi dla Spółdzielczości”, serdeczny ton dziesiątków listów gratulacyjnych, to nie tylko owoc kurtuazji i uznania dla półwiecznej tradycji, ale także konsekwencja rozpowszechnionego szeroko przekonania o roli i pozycji WARTY na wielkopolskim rynku gospodarczym.

Na ten dorobek złożyła się długa i pełna meandrów droga spółdzielni ze Śremu, zapoczątkowana przez 15. inwalidów wojennych, którzy w październiku 1949 roku podjęli, jakże zrozumiałą dziś, decyzję wzięcia swego losu we własne ręce.

Początki były niesłychanie trudne: praca we własnych mieszkaniach i warsztatach, borykanie się z bezlikami przeciwności okresu odbudowy kraju. Mimo to, z roku na rok rosło zatrudnienie, stan posiadania Spółdzielni, klarował się asortyment produkcji. Począwszy od usług dla ludności w szerokim zakresie oraz produkcji, m.in. koszyków i materacy, w latach 60. został on ograniczony do szycia odzieży roboczej i ochronnej, bielizny i odzieży szpitalnej i dla pracowników służby zdrowia, produkcji materacy i artykułów spożywczych. W tym ostatnim zakresie WARTA do dziś wspominana jest z sentymentem jako producent cukierków słodowych „Malto”... Zatrudnienie sięgało wówczas 120. osób, by w 20 lat później osiągnąć pułap 434. osób.

Wcześniej – w roku 1970 – coraz lepsza kondycja finansowa Spółdzielni pozwoliła na zakup budynku przy ul. Mickiewicza 11 w Śremie, gdzie po dziś dzień mieści się jej siedziba. W kolejnych latach WARTA mogła już pozwolić sobie na wystawienie następnych obiektów – warsztatu mechanicznego, stołówki, szwalni, budynku administracyjnego z garażami i oddziałem mechanicznego wykroju skór, kotłowni, warsztatu samochodowego, budynku socjalnego, stacji transformatorowej i wreszcie nowego zakładu krawieckiego.

Połowa lat 80. upływa pod znakiem ograniczenia działalności produkcyjnej do szycia, m.in. rękawic roboczych, lecz już w pięć lat później dalekowschodni import i rosnąca konkurencja wymusza kolejne poszukiwanie docelowego asortymentu i rynku.

– Właśnie wówczas udało nam się nawiązać kontakt z niemiecką firmą DOMO, znaczącym producentem mebli wypoczynkowych na rynki zachodnioeuropejskie – wspomina

Piotr Zdankiewicz, prezes zarządu SI WARTA. – Stopniowo poznawaliśmy się wzajemnie. Z roku na rok, zakres ilościowy i asortyment kooperacyjny stale się rozszerzał. Dzięki temu, w miarę upływu kolejnych lat, staliśmy się dla DOMO najważniejszym partnerem w dziedzinie produkcji obić tapicerskich. Ta obustronnie korzystna współpraca daje nam gwarancję zbytu, perspektywę inwestycyjną i zatrudnieniową.

Dzięki temu w 1997 roku można było m.in. zakupić – dzierżawioną wcześniej – halę produkcyjną przy ul. Raclawickiej, a w tym roku – przyległą do niej teren wraz z kolejnymi obiektami. Równolegle, w ostatnich miesiącach zastąpiono tradycyjną kotłownię węglową nowoczesną kotłownią opalaną olejem. Działania te sprawiają, że obecnie Spółdzielnia dysponuje ponad 22 tysiącami m kw. powierzchni własnej, w tym ponad 7,3 tys. m kw. powierzchni produkcyjnej i wieloma wartościowymi obiektami oraz liniami technologicznymi.

Obecnie WARTA produkuje na dwóch zmianach niemal dwa tysiące kompletów obić dziennie, ich ekspedycja w systemie ciągłym i rosnące zapotrzebowanie niemieckiego partnera sprawia, że zarząd Spółdzielni poszukuje kolejnych rezerw.

Wspomnieliśmy już, jak wielkim poważaniem cieszy się WARTA na wielkopolskim rynku gospodarczym. W ciepłych



Holger Mönning, przedstawiciel niemieckiego partnera WARTY, firmy DOMO, z sentymentem wspomina początki współpracy



Zasłużeni pracownicy WARTY nie kryli wzruszenia

sukcesu

Warta
Spółdzielnia Inwalidów
63-100 Srem, ul. Mickiewicza 11

słowach skwitował to, obecny na jubileuszowej gali **Jerzy Stępień**, pierwszy wicewojewoda wielkopolski. Jednak podstawą sukcesów firmy są przede wszystkim ludzie i właśnie oni stanowią jej największy kapitał.

Wzruszająco mówił o tym prezes **Zdankiewicz**: – To ludzie, którzy o Spółdzielni mówili NASZA Spółdzielnia są współautorami wszystkich jej osiągnięć. Bez ich wielkiego zaangażowania, wiedzy, umiejętności i uporu, a przede wszystkim bez ciągłej chęci działania, tworzenia nowego i nieustannego parcia do przodu, niezależnie od związanych z tym poświęceń



i wyrzeczeń, nie byłoby możliwe stworzenie tego, co zostało osiągnięte. W naszych murach zdomowił się dobry duch, będący połączeniem okrucich serc, jakie zostawili tu ci, którzy z rozmaitych przyczyn już ze Spółdzielni odeszli. Ten dobry duch stanowi z jednej strony oparcie, a z drugiej wyzwanie, aby codziennym konsekwentnym działaniem sprawiać, by jutro było lepsze, zasobniejsze i pewniejsze.

Wątek ten kontynuował **Holger Mönning**, przedstawiciel DOMO-Polstermöbel, którego emocjonalne wystąpienie przerywały często oklaski uczestników uroczystości. Zwłaszcza, gdy przypominał, jak trafił do WARTY z ogłoszenia i od samego początku był przekonany, że to najlepszy możliwy partner dla jego firmy – producenta dostarczającego meble głównie do wielkich, handlowych domów sieciowych – a dziś „lepszego partnera nie mógłby sobie wymarzyć”.

Spośród niemal trzech tysięcy osób, które w ciągu minionego półwiecza „przeżyły się” przez firmę długo należałoby wymienić szczególnie zasłużonych. W tym gronie nie sposób pominąć **Antoniego Dudziaka**, kierownika zakładu krawieckiego nr 2, który pracuje tu od września 1968 roku:

– Od samego początku pracuję w WARCIE na tym samym stanowisku. Od 10. lat produkujemy obicia tapicerskie. Spoglądając w przeszłość muszę dziś stwierdzić, że najtrudniejsze był pierwszy okres, po moim przyjeździe do Spółdzielni.

Nie było tu wtedy ani taśm, ani gniazd produkcyjnych, wszystkie wyroby szło się indywidualnie, i dopiero od tego czasu wprowadzaliśmy produkcję taśmową. Dziś wytwarzamy pełne obicia tapicerskie w ok. 700 wzorach.

Prezes **Zdankiewicz** podkreśla rolę, jaką w zarządzie Spółdzielni spełnia **Ewa Ratajczak**, odpowiedzialna za sprawy finansowe: tak doświadczonego i zaangażowanego „ministra finansów” firmy trzeba cenić na wagę złota!

Od 30. lat w WARCIE pracuje także **Józef Mieloch**, członek zarządu odpowiedzialny za sprawy administracyjno-handlowe. Natomiast rekordzistką wśród niemal 440-osobowej załogi jest **Bogumiła Olewicz**, z 38-letnim stażem pracy w Spółdzielni!

Prawie połowa załogi to osoby niepełnosprawne, a jedna trzecia spośród nich – z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności. Spółdzielnia posiada status ZPCh, dysponuje własną przychodnią, gabinetem stomatologicznym i fizjoterapeutycznym. Od początku istnienia w WARCIE znalazło zatrudnienie i zrozumienie wielu ludzi dotkniętych doświadczonej przez los. Jest ona dla nich także życiową ostoją, a praca w niej – sensem życia.

Radosne świętowanie jubileuszu WARTY stanowi już przeszłość i sympatyczne wspomnienie dla wszystkich uczestników. Jednak obserwując pracę Spółdzielni na co dzień, w zwykłe robocze dni, łatwo zaobserwować, że spokój, opanowanie, szacunek dla pracy, są naturalną cechą jej



załogi. W historii WARTY potwierdza się teza o znaczeniu umiejętności odnalezienia się w nowych sytuacjach, aktywnego poszukiwania partnera, akcentowania jakości. Jest ona przykładem pogodzenia najlepszych tradycji z nowoczesnym, otwartym i ofensywnym myśleniem i działaniem.

Tekst i zdjęcia:
Roman Radoszewski

Dziarska jubilatka

Rozlewnia piwa, wytwórnia alabastru, warsztat ślusarsko-kołodziejski, sklepy i stoiska w hali targowej, a nawet punkt fotoreporterski wytwarzający okolicznościowe pocztówki – to jeszcze daleko nie wszystkie rodzaje działalności prowadzone przed półwieczem przez Spółdzielnię Inwalidów ELWAT we Wrocławiu, wówczas jeszcze pod nazwą „Przyszłość”.

I stało się jak pragnęli jej założyciele – którzy już w 1947 roku rozpoczęli działalność jako oddział Zarobkowej Spółdzielni Inwalidów Wojennych – spółdzielnia ta zapewniła im przyszłość. Formalnie jednak założono ją we wrześniu 1949 roku.

Wspaniały jubileusz 50-lecia cała załoga i licznie przybyli goście obchodzili uroczystie 19 listopada, w hotelu „Inter” we Wrocławiu. Kierujący od 20. lat Zarządem Spółdzielni prezes **Stanisław Specylak** barwnie opisał długą drogę jubilatki do nowoczesności, były odznaczenia, kwiaty, okolicznościowe upominki i gratulacje od przedstawicieli administracji państwowej, samorządu terytorialnego, współpracujących i zaprzyjaźnionych firm, także od kierownictwa Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej i Dolnośląskiego Spółdzielczego Związku Rezyjnego.

Na przestrzeni tych dziesięcioleci najbardziej charakterystyczne dla Spółdzielni ELWAT było stałe inwestowanie w jej rozwój, co dało jej możliwość przetrwania licznych reorganizacji specyficznych dla gospodarki nakazowo-rozdziałowej, a także różnych zawirowań gospodarczych i politycznych.

Zbyt szeroki wachlarz produkcji i usług mógł być przeszkodą w rozwoju, zatem – jeszcze w latach 50.

– ze Spółdzielni wyłoniły się trzy nowe Spółdzielnie: SI „Czyn Październikowy”, SI „1 Maja” (obecnie SIPRO) i Handlowa Spółdzielnia Inwalidów. Naturalną konsekwencją poszukiwań dróg efektywnego gospodarowania było zawężenie i określenie głównego kierunku produkcji do branży elektrotechnicznej, co nastąpiło w latach 70.; w 1973 roku zmieniono nazwę na Elektromechaniczna Spółdzielnia Inwalidów ELWAT.

W latach 1971–1975 wybudowano i nowoczesnie wyposażono obiekty nowego zakładu we Wrocławiu przy ul. Hubskiej, tam przeniesiony został zarząd i – poprzez systematyczną rozbudowę obiektów – kumulowane były pozostałe, rozrzucone zakłady produkcyjne. Podjęto produkcję nowych wyrobów, m.in. złączek gwintowych, lampek sygnalizacyjnych, zawiasów samochodowych, elementów kuchni gazowych,

impulsowego odłącznika akumulatora, łączników, styczników i pralkowego przełącznika zwiernego. Na liście swych odbiorców ELWAT miał największych krajowych potentatów, m.in. FSO w Warszawie, wrocławski POLAR i WROZAMET.

Prace nad uruchomieniem nowego asortymentu produkcji – łączników klawiszowych i przyciskowych – rozpoczęto w końcu lat 80.

Na przełomie lat 80–90., gdy większość spółdzielni walczyła o przetrwanie i uczyła się funkcjonowania w nowych uwarunkowaniach gospodarki rynkowej, ELWAT rozbudowywał i modernizował obiekty przy ul. Hubskiej. W miejsce dotychczasowych materiałochłonnych wyrobów wprowadzono nowe – niewielkich rozmiarów – ale o dużej pracochłonności, przystosowane przy tym do możliwości najciężej poszkodowanych osób niepełnosprawnych. Warunki pracy znacznie się poprawiły, w pomieszczeniach montażu zainstalowano klimatyzację, zmodernizowano kotłownię, zainstalowano kolektory słoneczne, co przyczyniło się do obniżenia kosztów energii.



Odnaczenia „Zasłużony dla rozwoju Spółdzielni ELWAT” otrzymali m.in. członkowie Zarządu. Od lewej: S. Specylak – prezes, M. Kozłowska-Golicz i Z. Watras – zastępcy

Osiągnięcia te nie byłyby możliwe bez konsekwentnie prowadzonej polityki nastawionej na najwyższą jakość. Jej efektem było uzyskanie – jako pierwszej w tym zakresie spółdzielni inwalidów w Polsce – certyfikatu na zgodność produkowanych wyrobów z normą ISO 9001. Audit certyfikujący został przeprowadzony przez PCBC i DQS w grudniu 1996 roku, a wręczenie certyfikatu nastąpiło w lutym 1997 r. Trwają prace przygotowujące Spółdzielnię do uzyskania certyfikatu ISO 14001 z zakresu zarządzania środowiskiem.

Przedstawione działania i osiągnięcia powodują, iż przed jubilatką ciągle jest przyszłość, że od lat posiada ona dobrą renomę i jest postrzegana zarówno jako pewny partner, jak i silny konkurent.

– Nasza firma – zakończył jubileuszowe wystąpienie prezes Specylak – to nie tylko maszyny, technologie i rynek. Nasza firma to my – ludzie, którzy oddali jej najlepszą część swojego życia. Serdecznie Wam za to dziękuję.

Ryszard Rzebko

Skazana na wielkość

ERA
50 LAT

Spółdzielnia ERA w Chorzowie zatrudniająca 4500 osób jest firmą nowoczesną, dobrze zarządzaną, o ogromnym potencjale gospodarczym, dysponującą znakomicie wykształconą, kreatywną kadrą, związaną z nią emocjonalnie.

Na przestrzeni trzech lat (1996–1998) stworzono w tej firmie ponad 2100 nowych miejsc pracy – głównie dla niepełnosprawnych – w sytuacji, gdy jednym z głównych problemów kraju jest bezrobocie. W okresie tym dwukrotnie zwiększył się majątek ERY i jej przychody.

Dane te ustawiają Spółdzielnię na czołowym miejscu wśród krajowych firm o statusie spółdzielczym, jest ona także w gronie niekwestionowanych liderów wśród firm zatrudniających osoby niepełnosprawne.

W świetle tych dokonań nie może dziwić, iż z okazji 50-lecia ERY nadeszły adresy gratulacyjne zewsząd, również od najwyższych władz państwowych: prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, premiera Jerzego Buzka, wice-premiera Leszka Balcerowicza, minister Joanny Staręgi-Piasek, Jolanty Kwaśniewskiej, Ludgardy Buzek i wielu jeszcze innych przedstawicieli elit politycznych, gospodarczych i społecznych, których nie sposób wymienić.

Nie sposób również wymienić wszystkich nader licznych gości, którzy stawili się na uroczystość obchodów złotego jubileuszu, 26 listopada w Teatrze Rozrywki w Chorzowie. Znaleźli się wśród nich, m.in.: przedstawiciele administracji rządowej i samorządu terytorialnego, central związkowych, samorządu gospodarczego, wojska, policji i obrony cywilnej, spółdzielczych związków rewizyjnych, banków, kooperujących i zaprzyjaźnionych firm, wreszcie załogi.

Obecni byli m.in.: Marian Leszczyński – wiceprezes PFRON, Zbigniew Radzicki – przewodniczący KRAZON, Jakub Janiak – wiceprezes Krajowej Rady Spółdzielczej, Włodzimierz Sobczak – prezes KIG-R, Narcyz Janas – przewodniczący POPON, Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska i Adam Gwara – poprzedni pełnomocnicy ds. osób niepełnosprawnych.

Krótko, ale barwnie drogę ERY przez półwiecze opisał prezes Krzysztof Pasternak, od dziesięciu lat kierujący jej zarządem. Spółdzielnia – początkowo pod nazwą „Strażnik” – powstała w barbórkowy dzień 1949 roku w Katowicach i od zarania swych dziejów – rozwijając się bardzo szybko, zakładając nowe oddziały, m.in. w Opolu, Nysie, Bielsku-Białej – była przedsiębiorstwem bardzo dużym. Ten stały, dynamiczny rozwój był

i jest immanentnie wpisany w charakter Spółdzielni. Niezależnie od tego w jakich czasach, czy decyzje o zakresie działalności, płacach, cenach zapadały poza nią, czy w niej, zawsze była ona wielka i silna. To niewątpliwie dorobek ludzi – podkreślał prezes Pasternak – którzy nawet w uwarunkowaniach gospodarki nakazowo-rozdziałowej potrafili działać lepiej od innych. W efekcie tego rozwoju w 1988 roku ERA zatrudniała już 8000 ludzi!

Poinformował również, iż 50-lecie to nie jedyny jubileusz obchodzony przez Spółdzielnię w roku bieżącym. Kolejne to 45 lat od przeniesienia jej siedziby do Chorzowa oraz 45-lecie Porozumienia Branżowego, w którego pracach ERA bierze czynny udział. 35 lat temu Spółdzielnia „powiła” z kolei

swoje dziatki, w postaci Spółdzielni „Domena” w Bielsku-Białej i „Uniwersum” w Częstochowie, prężnie działających do dzisiaj.

– Dorosłe dzieci – powiedział K. Pasternak – odchodzą od rodziców, lecz bywa, że wracają. Stało się tak z naszym oddziałem w Raciborzu, z którego w 1990 roku powstała Spółdzielnia „Dagger”, a od 1998 roku jest znowu razem z nami, powróciła na łono rodziny. Może należy się zastanowić nad kolejnymi powrotami, razem możemy stworzyć większą i mocniejszą rodzinę? – zakończył z uśmiechem.

Pracownicy ERY zostali udekorowani odznaczeniami państwowymi, za zasługi dla województwa śląskiego oraz „Zasłużony dla Spółdzielczości”.

Potem był ogromny korowód gości, którzy składali gratulacje i wręczali okolicznościowe upominki.

Marek Kopel – prezydent Chorzowa ocenił, iż ERA spełnia bardzo ważną rolę w mieście, sprawia, że jego mieszkańcom żyje się lepiej, złożył też podziękowanie za podnoszenie rangi Chorzowa wśród miast regionu.

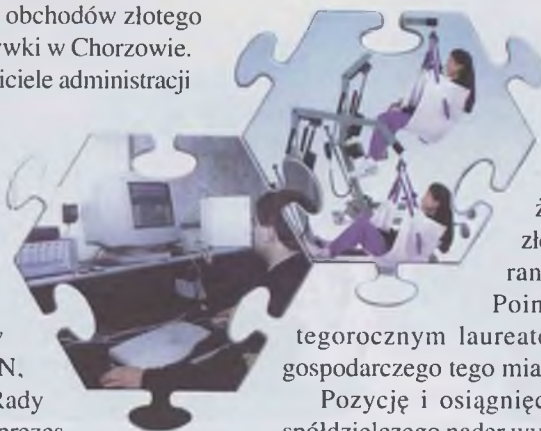
Poinformował, że Spółdzielnia została tegorocznym laureatem nagrody w dziedzinie rozwoju gospodarczego tego miasta.

Pozycję i osiągnięcia ERY w zakresie rozwoju ruchu spółdzielczego nader wysoko ocenił Jakub Janiak – wiceprezes Krajowej Rady Spółdzielczej. W uznaniu tych osiągnięć KRS postanowiła wyróżnić Spółdzielnię medalem „Za Zasługi dla Spółdzielczości”.

– ERA jest skazana na wielkość – powiedział Marian Leszczyński – wiceprezes PFRON. – Nie jest to jednak żadna gigantomania, działania tej firmy dowodzą, że potrafi ona funkcjonować w każdych okolicznościach, a jej wielkość jest jej atutem.



Wśród odznaczonych znalazł się prezes Krzysztof Pasternak



Iwona Kucharska

Rozwój jest warunkiem przetrwania

...powiedział na uroczystości otwarcia nowego zakładu produkcyjnego Przedsiębiorstwa Wielobranżowego AGROBUD przedstawiciel Państwowej Inspekcji Pracy w Jeleniej Górze.

Uroczystość ta odbyła się 18 listopada w Ruszowie, gmina Węgliniec, powiat zgorzelecki, województwo dolnośląskie. Tam bowiem, wśród lasów słynących z obfitości grzybów, ma swą siedzibę główna firma, której początków trzeba szukać w 1989 roku, kiedy to świeżo upieczony magister inżynier budownictwa, zaprawiony w zarabianiu pieniędzy w studenckich spółdzielniach pracy, **Waldemar Łukianowicz** rozpoczął działalność gospodarczą. Zaś wszyscy goście obecni na uroczystości podkreślali, że bez jego wysiłku, ogromnej pracy i wytrwałości nie zgromadziliby się w tak pięknych, nowoczesnych, klimatyzowanych obiektach firmy.

Te obiekty to część dawnych zakładów STOLBUD, które obecnie przejęły trzy prywatne firmy. Gołym okiem widać, że prywatyzacja w tym wydaniu służy nie tylko właścicielom, których teraz jest dziesięciu, ale także pracownikom i całej lokalnej społeczności.

Dlatego też na uroczystości otwarcia zjechali przedstawiciele wszystkich niemalże środowisk tej społeczności. Był więc i starosta i burmistrz i policjanci. Nie zabrakło delegatów z Rejonowego Urzędu Pracy, Państwowej Inspekcji Pracy, Polskiego Towarzystwa do Walki z Kalectwem, Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, Centrum Rehabilitacji i błogosławiącego te nowe miejsca pracy księdza kanonika, proboszcza miejscowej parafii.

Jednak tego dnia hala produkcyjna z miejsca pracy przeistoczyła się w salę bankietową. Były gratulacje, prezenty, a całą uroczystość umilał występ dziecięcego zespołu artystycznego. Świąteczna atmosfera panowała w całej firmie. I trudno się dziwić. Właściciele i pracownicy mają z czego się cieszyć i być dumni ze swoich osiągnięć.

Terazniejszość zakładu to ponad 140 osób zatrudnionych, bądź stale współpracujących. A wśród nich aż 54 proc. to osoby niepełnosprawne, w tym 13 proc. z dawną I i II grupą. Ubrania robocze w pełnym asortymencie stanowią 90 proc. produkcji. AGROBUD, początkowo zajmujący się usługami agrotechnicznymi i budowlanymi, teraz produkuje wysokiej jakości odzież

ochronną, całkowicie zgodną z Polską Normą, a wszystkie wyroby posiadają certyfikat bezpieczeństwa ze znakiem 3.

AGROBUD posiada swoje oddziały handlowe we Wrocławiu, Poznaniu, Lesznie i Zielonej Górze. Remontowany jest drugi oddział produkcyjny w Zarach. Jest największym zakładem pracy chronionej w powiecie zgorzeleckim, jest drugim w byłym województwie jeleniogórskim, który odtworzył stanowiska pracy i jednym z niewielu ciągle inwestujących.

Jako zakład posiadający od 1996 roku status ZPCh AGROBUD czyni ciągłe starania w kierunku polepszania warunków pracy, która przecież w tego typu zakładach służy

nie tylko do zarabiania na życie, ale umożliwia rehabilitację zawodową i społeczną. Trzeba więc podkreślić, że 80 proc. załogi zostało na koszt firmy przekwalifikowane.

Dyrektor Łukianowicz i jego pełnomocnik **Andrzej Napieraj** z chłodną ekonomiczną kalkulacją snują plany na przyszłość. Wiedzą, że na tak konkurencyjnym rynku, jakim jest ta branża, obszar ich zainteresowania – czyli Polska południowo-zachodnia – stanowiąca 30 proc. kraju, to wszystko co mogą osiągnąć. Stawiają więc na jakość, jako niezbędny element w rywalizacji rynkowej.

W przyszłym roku wyposażą AGROBUD w komputerowy system wspomagania produkcji oraz w automatyczny nóż (kater). W połowie przyszłego roku planują zakończyć proces – rozpoczęty w lutym br. – którego zwieńczeniem będzie uzyskanie certyfikatu ISO 9002. Wszystko po to, aby zadowolić klientów, którym proponują kompleksową obsługę.

Dlatego AGROBUD jest też firmą handlową. Obaj zaś panowie dyrektorzy myślą o Unii Europejskiej i swym nie-

dalekim, zachodnim sąsiedzie. AGROBUD zaprezentował się w tym roku, po raz pierwszy, na targach w Düsseldorfie. W przyszłości zamierza rozwinąć współpracę z Niemcami, już dziś tworząc u sąsiadów handlowe przyczółki.

Wspaniałym był więc prezent właściciela sąsiedniej firmy, z tego samego podwórka. Prezentem był zegar, mający, jak powiedziano odmierzać lepszą przyszłość. Czego i redakcja „Naszych Spraw” serdecznie życzy.

Grzegorz Stanisławiak



Kierownictwo AGROBUD-u i goście w chwilę po uroczystym otwarciu zakładu



Pokaz szycia

Na co środki PFRON?

- ★ Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych na **konferencję prasową**, w związku z przewidywanym spotkaniem premiera z przedstawicielami środowiska osób niepełnosprawnych, 23 listopada w Centrum Prasowym PAI w Warszawie.
- ★ Śląski Komitet Obrony Zakładów Pracy Chronionej na **spotkanie przedstawicieli środowisk osób niepełnosprawnych, ich organizacji i pracodawców z województwa śląskiego**, 25 listopada w hotelu „Katowice” w Katowicach.
- ★ Krajowe Centrum Organizacji Turnusów Rehabilitacyjnych na **spotkanie z przedstawicielami starostw Polski południowej**, 25 listopada w sanatorium „Jubilat” w Wiśle.
- ★ Okręgowy Inspektor Pracy w Katowicach na **obchody jubileuszu 80-lecia Państwowej Inspekcji Pracy**, 26 listopada w Teatrze Śląskim im. St. Wyspiańskiego w Katowicach.
- ★ Pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Joanna Staręga-Piasek na **spotkanie z udziałem premiera Jerzego Buzka, na temat problematyki zatrudniania osób niepełnosprawnych w 2000 roku**, 30 listopada w Warszawie.
- ★ Warszawski Oddział POPON na **VIII Giełdę Pracy i Informacji dla Osób Niepełnosprawnych**, 30 listopada w Klubie Studenckim „Stodoła” w Warszawie.
- ★ Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych na **konferencję prasową**, 1 grudnia w Warszawie.
- ★ Organizatorzy na **seminarium naukowo-szkoleniowe „Rola i zadania rodziców i profesjonalistów w integracji społecznej dzieci i młodzieży autystycznej”**, 1 grudnia w siedzibie Civitas Christiana w Katowicach.
- ★ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach na **spotkanie z Ksawerym Jasińskim lektorem Studia Nagrań i Wydawnictw Polskiego Związku Niewidomych**, 1 grudnia w siedzibie WBP w Katowicach.
- ★ Uczestnicy WTZ „Promyk” na **Dzień Otwartych Drzwi „Promyka”** w siedzibie Warsztatu w Katowicach, 3 grudnia.
- ★ Centrum Sportu i Rehabilitacji „Start” w Grudziądzu na **zawody sportowe w strzelaniu i tenisie stołowym organizowane w ramach obchodów Światowego Dnia Niepełnosprawnych**, 4–5 grudnia w hali GKS „Olimpia” w Grudziądzu.
- ★ Zarząd Fundacji „Mielnica” na **uroczystość otwarcia Środowiskowego Domu Samopomocy im. dr. Piotra Janaszka**, 6 grudnia przy ul. Zagórowskiej 3 w Koninie.
- ★ Dolnośląski Spółdzielczy Związek Rewizyjny we Wrocławiu na **spotkanie na temat zmian ustawowych dotyczących ZPCh**, 7–8 grudnia w hotelu „Malachit” w Świeradowie-Zdroju.
- ★ Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie na **wernisaż wystawy niepełnosprawnych twórców, uczestników warsztatów „Kultura ludowa”**, 7 grudnia w Galerii „Stańczyk” w Krakowie oraz na **wernisaż wystawy malarstwa Adama Bloka**, 21 grudnia tamże.
- ★ Zarząd Śląskiego Oddziału POPON na **V Sympozjum pracodawców, którego tematem będą „Perspektywy i szanse rozwoju ZPCh w świetle aktualnych zmian przepisów”**, 9–10 grudnia w hotelu „Tulipan” w Ustroniu.
- ★ WBP w Katowicach na **otwarcie wystawy szopek bożonarodzeniowych wykonanych w WTZ**, 14 grudnia w Małej Galerii w Katowicach.
- ★ Zarząd i Rada Nadzorcza Spółki „Beskid” w Bielsku-Białej na **uroczystość wręczenia certyfikatu na zgodność produkowanych wyrobów z normą ISO 9002**, 17 grudnia w Ośrodku „Trójka” w Międzybrodzu Żywieckim.
- ★ Organizatorzy **do udziału w koncercie charytatywnym na rzecz dzieci pokrzywdzonych przez los**, 17 grudnia w Filharmonii Śląskiej w Katowicach.
- ★ Dr dr Anna Iwaszkiewicz-Pawłowska i Wojciech Sobaniec na **uroczystość przekazania na rzecz Kliniki Neurologii Dziecięcej w Białymstoku systemu EEG przez Polskie Stowarzyszenie Ludzi Cierpiących na Padaczkę**, 20 grudnia.

Zamieszanie wokół ustaw podatkowych sprawiło, że zarząd PFRON musiał w trybie pilnym przygotować kolejną wersję swego budżetu na rok 2000, która 9 grudnia została z jedną poprawką zatwierdzona przez sejmową Komisję Finansów Publicznych.

Jedyna przegłosowana poprawka dotyczyła zmniejszenia z 8 proc. do 6,7 proc. wzrostu wynagrodzeń pracowników, natomiast pozostałe propozycje zaaprobowano bez zmian. I tak: przychody mają wynieść 1 273 059 tys. zł, a wydatki – 1 600 478 tys. zł. Wydatki na aktywizację zawodową wyniosą 1 031 116 tys. zł, w tym na tworzenie nowych miejsc pracy 108 222 tys. zł, a na zadania samorządu terytorialnego – 571 120 tys. zł. Programy celowe pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych i rady nadzorczej PFRON zostaną sfinansowane do wysokości 168 635 tys. zł, natomiast na rehabilitację społeczną przewidziano 244 230 tys. zł. Realizacja zobowiązań z lat poprzednich, łącznie ze środkami potrzebnymi na finansowanie składek ZUS, będzie kosztować 902 018 tys. zł. Rehabilitacja dzieci i młodzieży niepełnosprawnej zostanie sfinansowana kwotą 72 067 tys. zł, co stanowi 5,66 proc. planowanych przychodów wobec min. 5 proc. wymaganych ustawowo.

Wydatki inwestycyjne obejmą także (poza tworzeniem nowych miejsc pracy) likwidację barier funkcjonalnych (16 505 tys. zł), zakupy sprzętu rehabilitacyjnego (3 019 tys. zł) i modernizację i budowę obiektów służących rehabilitacji (4 048 tys. zł).

Na kredyty obrotowe dla ZPCh przewidziano 40 mln zł (wobec 140 mln zł w br.). Planuje się limitowanie tego kredytu w uzależnieniu od ilości zatrudnionych niepełnosprawnych oraz zmniejszenie dofinansowania wysokości odsetek z 50 proc. na 25 proc.

Dopłaty do zatrudniania osób z orzeczoną grupą neuropsychiatryczną mają być kontynuowane na dotychczasowych zasadach.

JO

Protesty ostatniej (?) szansy!

dokończenie ze str. 3

Stanisław Barcz i pomaszerowali przed odległą o zaledwie paręset metrów siedzibę prezydenta.

Czoło przemarszu otwierała trumna z napisem „Nasze miejsce pracy”, za którą postępowali, poza wymienionymi, m.in. **Włodzimierz Sobczak**, **Narcyz Janas** i specjalny gość – Przewodniczący OPZZ, **Józef Wiaderny**. Nie zawiodła również obsługa medialna – kilkanaście fleszów i dwie kamery śledziły przemarsz i rejestrowały wypowiedzi uczestników. Inna sprawa, że rezultaty antenowe tej dziennikarskiej aktywności sprowadziły się tego dnia zarówno w telewizyjnej „Panoramie”, jak i „Wiadomościach” do zdawkowej migawki...

Kilkaście transparentów i setki zziębniętych stanęły po kilku minutach przed pałacem, by oczekiwać powrotu delegacji, która udała się do Kancelarii Prezydenta z przyjętym apelem. „Panie Prezydencie! Przyjęte przez Sejm RP ustawy podatkowe pozbawią nas pracy, pozbawią szansy na godne życie, szansy na wyrównujący nasze prawa system rehabilitacji zawodowej i społecznej. Uczynią z nas obywateli niższej kategorii. Skażą na poniżającą perspektywę bezrobocia i pomocy społecznej. Perspektywę żebraczego życia za niską rentę lub zasiłek społeczny. (...) Pan jest ostatnią nadzieją niepełnosprawnych obywateli” – czytamy w jego zakończeniu.

– Pracujemy w Otrębusach, lecz nawet nasz duży i prężny zakład nie poradzi sobie w nowej sytuacji ekonomicznej stworzonej przez ten rząd – powiedzieli nam ciągnący trumnę młodzi niepełnosprawni. – Nie wiemy, co z nami będzie, mamy na utrzymaniu rodziny, już w nic nie wierzymy... – płakały starsze kobiety, zatrudnione w ZPCh w Bielsku Podlaskim. Komentarzy wykrzykiwanych przez dziesiątki

niepełnosprawnych pod adresem rządu i koalicji przez skromność nie powtórzymy... Mieliliśmy także okazję zauważyć charakterystyczne zjawisko: oto niektórzy dziennikarze radiowi

kierowali mikrofon do stojących w pierwszym szeregu niepełnosprawnych, z reguły szeregowych pracowników, zasypując ich nie tyle szeregiem pytań, ile... zarzutów, pytając o słynne „przekręty” lub przytaczając i przyjmując za dobrą monetę argumenty Ministerstwa Finansów, że te ustawy wspierają zatrudnienie i tworzenie miejsc pracy, bądź pytając o takie szczegóły rozwiązań, których przeciętny pracobiorca nie zna lub nie rozumie. Zaiste – uporczywie prowadzona kampania zbiera obfite żniwo dezorientacji, manipulacji i uprzedzeń!

Bez jakichkolwiek uprzedzeń natomiast pojawił się przed demonstrantami minister **Ryszard Kalisz**, informując, że apel jeszcze tego samego dnia zostanie doręczony prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu, który opinię środowiska niepełnosprawnych zna, lecz musi skonfrontować ją z racjami ogólnoeconomicznymi.

Tego typu zapowiedź wprowadziła – tak czy inaczej – atmosferę zniechęcenia i rezygnacji, którą potwierdziły późniejsze wydarzenia, czyli podpisanie przez prezydenta obu ustaw (o VAT i o CIT) zawierających najistotniejsze i najbardziej szkodliwe dla chronionego rynku pracy rozwiązania.

Niepełnosprawni nie składają jednak broni – mimo uczucia desperacji i zawodu – jak przypominał na zakończenie Zdzisław Radzicki, środowisko czeka następna batalia – o ustawę o rehabilitacji. To starcie musi zakończyć się sukcesem dla dobra niepełnosprawnych aktywnych zawodowo!

Józef Oksza
fot. ina-press



I tak coraz gorzej...

Na początku grudnia odbyło się w Jachrance spotkanie przedstawicieli zarządów i rad nadzorczych spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych, na którym przyjęto wspólne stanowisko w sprawie „negatywnych następstw zmian w systemie wspierania zatrudnienia w ZPCh”.

Wytykając ponownie brak rzetelnej analizy skutków propozycji rządowych uczestnicy spotkania zwracają uwagę na fakt, że niezamierzonym skutkiem może być upadek znacznej części zakładów spółdzielczych, takich jak np. Handlowa Spółdzielnia Inwalidów „Równość”, o której 50-lecie informowaliśmy niedawno w „NS”, a także jeszcze co najmniej 20. dalszych handlowych SI, zatrudniających łącznie ponad tysiąc niepełnosprawnych.

„Dla większości spółdzielni, które już dziś mają poważne kłopoty z zachowaniem płynności finansowej, konieczność wpłacania pełnych kwot podatku od towarów i usług stanie się niewątpliwie przyczyną pogłębienia napięć finansowych, a dla wielu spółdzielni będzie barierą niemożliwą do pokonania” – czytamy w przyjętym oświadczeniu.

Co więcej – „eliminacja ulgi w podatku dochodowym od osób prawnych drastycznie ogranicza możliwości realizacji przez najlepsze spółdzielnie kompleksowej rehabilitacji osób niepełnosprawnych”.

JO

Kto z „Rusałką”?

Zaproszenie do rokowań dla inwestorów zainteresowanych powołaniem wspólnego podmiotu gospodarczego działającego na zasadach prawa handlowego zamieściła na łamach prasy Łódzka Spółdzielnia Cukiernicza „Rusałka”.

Oferenci zainteresowani udziałem w przedsięwzięciu powinni zapewnić rozwój przedsiębiorstwa w zakresie jego dotychczasowej działalności podstawowej oraz realizację inwestycji modernizacyjno-rozwojowych dla projektowanej spółki, a także udzielić gwarancji społecznych dla pracowników.

G.S.

VAT-owskie reperkusje i możliwości

Nowelizacja ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym z 20 listopada 1999 r. (art. 14a ust. 7) wykluczyła z możliwości zwrotu określonych kwot wpłaconych do urzędu skarbowego te ZPCh, które są podatnikami podatku akcyzowego lub sprzedają wyroby akcyzowe oraz te, u których w dniu złożenia wniosku o dokonanie zwrotu wpłaconego podatku VAT występują zaległości podatkowe.

Skutki tych – moim zdaniem niefrasobliwych i wynikających z pośpiechu legislacyjnego – zapisów są dość oczywiste. Wykluczono z możliwości zwrotu podatku VAT wszystkie ZPCh, które choćby odrobinę handlują, w tym np. papierosami. Z bufetu zakładowego można papierosy usunąć. Inne firmy, dla których handel stanowi część ich działalności mają dość skomplikowaną możliwość obejścia tego przepisu (przedstawiam go poniżej), pozostają jednak zakłady zajmujące się **jedynie** handlem, w tym całkiem liczna rzesza spółdzielni inwalidów. Mają one w swoim obrocie wyroby akcyzowe w wielkości od pięciu do 70 proc.

Dla nich – wydaje się, że nieświadomie – resort finansów przygotował stryczek. Brak zmiany tego zapisu postawi spółdzielnie handlowe przed koniecznością likwidacji, pracę w tym sektorze utraci znacznie ponad tysiąc osób niepełnosprawnych i co najmniej drugie tyle osób sprawnych. Czy dla krajowej gospodarki, którą cechuje wysoki wskaźnik bezrobocia, mogą to być liczby bagatelne?

Nie przekonuje mnie argument, że zakłady te mają zrezygnować ze sprzedaży wyrobów akcyzowych, kto bowiem przyjdzie do sklepu spożywczego, w którym nie ma papierosów lub piwa? Nadto kiedyś w tej dziedzinie inwalidzi wojenni mieli niemal monopol, prowadząc trafiki z papierosami i bary piwne. Proszę o racjonalne argumenty, które przemawiają za brakiem możliwości wznowienia tej tradycji.

Przedstawiciele Branżowego Porozumienia Handlowych Spółdzielni Inwalidów będą w najbliższym czasie prezentować swe racje przedstawicielom Ministerstwa Finansów, należy mieć nadzieję, że znajdą dla nich zrozumienie.

Firmy, dla których handel stanowi część – często margines – ich działalności mają możliwość obejścia tego zapisu, którą podpowiedzieli nam przedstawiciele zakładu, będącego w trakcie jego realizacji.

Z ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym (art. 5 ust. 2) wynika, że za zgodą urzędu skarbowego podatnikami VAT mogą być również zakłady (oddziały) osoby prawnej wykonujące sprzedaż towarów i odpłatne świadczenie usług na terytorium RP, jeżeli samodzielnie sporządzają bilans. Zatem ZPCh, które – prócz innej działalności – parają się handlem, w tym choćby w niewielkim zakresie wyrobami akcyzowymi, mogą za zgodą urzędu skarbowego wyodrębnić tę część jako zakład (oddział) nie posiadający osobowości prawnej lecz samodzielnie sporządzający bilans. Wówczas zakład macierzysty, mający status ZPCh nie traci prawa do ulgi w podatku VAT przysługującej ZPCh.

Tak wyodrębniona jednostka organizacyjna musi posiadać własny numer Regon i NIP. Wymaga to jeszcze wymiany kas fiskalnych lub ich pamięci (nowy NIP), a na 14 dni przed ich uruchomieniem należy o tym fakcie powiadomić urząd skarbowy.

Na zakończenie pragnę zwrócić uwagę na art. 47 ustawy o VAT, który brzmi: *Minister właściwy do spraw finansów publicznych do 31 grudnia 2000 r. może, w drodze rozporządzenia, wprowadzić inne niż określone w art. 7 ust. 1 zwolnienia od podatku od towarów i usług oraz podatku akcyzowego, a także określić szczegółowe warunki stosowania tych zwolnień.*

Minister **może** zatem uchylić – moim zdaniem całkowicie chybione – rozwiązanie zawarte w art. 14a ust. 7 ustawy, wykluczające ZPCh sprzedające wyroby akcyzowe ze zwrotu określonych kwot podatku VAT, może spowodować nawet, że kwoty te pozostaną w ZPCh.

Pytanie tylko czy zechce. Osobiście jestem pesymistą.

Ryszard Rzebko



Konieczny jest

30 listopada doszło do długo oczekiwanego spotkania przedstawicieli rządu z udziałem prezesa Rady Ministrów Jerzego Buzka, z reprezentantami Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych. Jego potrzeba była od dawna artykułowana przez organizacje środowiskowe, obiecywana przez przedstawicieli rządu, była też jednym z postulatów Komitetu Akcji Protestacyjnej Związków Zawodowych Pracowników Zakładów Pracy Chronionej.

Otwierając je, minister **Joanna Staręga-Piasek**, pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych, wyraziła pogląd, iż obecność premiera na tym spotkaniu jest jedną z form gwarancji, że zostaną użyte wszystkie możliwe środki, aby przewidywania pesymistów dotyczące zatrudniania osób niepełnosprawnych, dotyczące również kondycji ZPCh, okazały się ponne.

Przedstawiamy nieautoryzowane omówienia i cytaty wypowiedzi oraz najistotniejsze wyartykułowane tezy.

Zbigniew Radzicki – przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Pracowników Zakładów Pracy Chronionej, pełniący funkcję przewodniczącego KRaZON

– Na pierwszym spotkaniu z premierem Jerzym Buzkiem we wrześniu 1998 roku minister Rudowski zapewniał, iż nie chodzi o to, żeby zabrać choćby złotówkę z systemu zatrudniania osób niepełnosprawnych, lecz by ten system uszczelnić. Ministerstwo Finansów wycofało się wówczas ze swojej koncepcji dotacji dla ZPCh, co zostało przyjęte z uznaniem. Tego jednak nie dotrzymano. 1 czerwca 1999 roku zostało podpisane porozumienie z minister Staręgą-Piasek i ministrem Komołowskim, że w ramach odpowiedzialności za politykę społeczną i współdziałanie z ZPCh dojdzie do spotkania z wicepremierem Balcerowiczem. Do takiej wymiany poglądów nie doszło. Ziścił się natomiast najczarniejszy scenariusz. Podpisano ponadto porozumienie z „Solidarnością”, wskutek którego ma zostać przyjęte rozwiązanie wspomagające, polegające na tym, że PFRON może udzielać pożyczek ZPCh zagrożonym utratą płynności finansowej. Środowisko jest zaniepokojone tym faktem, wobec doświadczeń z mobilnością PFRON. Uważamy, że Ministerstwo Pracy niedostatecznie konsekwentnie stoi na straży polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych. Stąd ten nasz dramatyczny protest, który przyjął formę okupacji budynku Biura Pełnomocnika.

Stanisława Barcz – przewodnicząca

Federacji Spółdzielczych Związków Zawodowych

– We wrześniu 1998 roku obiecywał pan, panie premierze, że sprawy środowiska osób niepełnosprawnych będą rozwiązywane w formie dialogu z jego przedstawicielami. Mimo tych zapewnień są tylko monologi, a patent na rację ma strona rządowa. Inicjatywy naszej strony nie były poważnie rozpatrywane. Nowe ustawy podatkowe spowodują, że wstrzymane zostaną programy celowe, że znacznie ograniczone będzie

wspomaganie dla ZPCh. PFRON zostanie dodatkowo uszczuplony o 158 mln zł z tytułu wpływów z powodu restrukturyzacji przemysłu ciężkiego (PKP, „zbrojeniówka”). Skutki są takie, że finanse są ważniejsze od człowieka, a najsłabsze grupy – w tym osoby niepełnosprawne – ponoszą tego konsekwencje.

Włodzimierz Sobczak – prezes KIG-R

Przytoczył kilka liczb, które ukazują skutki finansowe wprowadzanych ustaw podatkowych. Liczby te również znajdują potwierdzenie w symulacjach Ministerstwa Finansów. Z powodu VAT budżet przejmie od ZPCh około 600 mln zł, z podatku dochodowego od osób prawnych – stanowi on około 40 proc. zasilania zakładowego funduszu rehabilitacji – będzie to około 800 mln zł, z ulg podatkowych od osób



Premier Jerzy Buzek w towarzystwie min. min. Joanny Staręgi-Piasek i Longina Komołowskiego

fizycznych zatrudniających niepełnosprawnych – w granicach 340 mln zł. Łącznie kwota zmniejszająca wpływy na PFRON stanowi ok. 800 mln zł i około 1,1–1,2 mld zł na zakładowe fundusze rehabilitacji. Od początku negocjacji ze stroną rządową na temat noweli ustawy o rehabilitacji szermowano tezą, że w zamian za zniesienie dotacji PFRON zostanie zasilony z budżetu kwotą 700 mln zł. Na dziś sytuacja wygląda tak: 1,74 mld należy oddać, co nie zostanie zrekompensowane ani złotówką! Inne skutki prawne są wynikiem błędu legislacyjnego: kolizja ustawy o VAT z ustawą o rehabilitacji, z których żadna nie jest nadrzędna. Z ustawy o rehabilitacji nie został bowiem wyeliminowany zapis art. 31 ust. 3 pkt. 2 mówiący, że ZPCh zatrzymuje trzykrotność najniższego wynagrodzenia na jedną osobę.

Nie można zgodzić się na ingerencje merytoryczne Ministerstwa Finansów, gdy minister Safian podważa np. orzecznictwo nt. osób niepełnosprawnych zakładając, że dawna III grupa to osoby, które mogłyby bez problemu pracować na otwartym rynku. Z całym szacunkiem, lecz minister Safian nie ma w tym zakresie ani wymaganej wiedzy, ani kompetencji.

Jerzy Szreter – prezes Zarządu KZRSiISN

– Reprezentuję środowisko inwalidów aktywnych zawodowo, mające najdłuższą tradycję – spółdzielnie inwalidów. Wiele z nich obchodzi aktualnie swe pięćdziesięciolecie.

dialog

Zachodzi obawa, że jubileusze te będą coraz rzadsze, w świetle nowych uregulowań prawnych. Spółdzielnie te, w wyniku reformy będą bardzo poważnie zagrożone, wiele z nich stanie na skraju bankructwa, głównie z powodu zachwiania płynności finansowej. To spowoduje dramatyczne trudności już na początku roku 2000. Druga sprawa to akcyza: sprzedaż jednej paczki papierosów w spółdzielniach handlowych czy wielobranżowych eliminuje całą ulgę z tytułu VAT, co często stanowi ich jedyną ekonomiczną rację bytu. Sprawa trzecia: dzień opóźnienia w płatności podatków i ulga przepada. Ostatnia uwaga: podatki są instrumentem, a nie celem reformy. Na ołtarzu budowy tego instrumentu składa się cały system wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych.



Przedstawiciele KRaZON

Janina Liedtke-Jarema – przewodnicząca Krajowej Federacji Zakładów Pracy Chronionej

Ustawa o rehabilitacji z 1991 roku miała być jedną z wielu w pakiecie ustaw poświęconych niepełnosprawnym, okazało się, że jest jedyna. Reforma administracyjna, niedopracowane kryteria, brak wsparcia finansowego samorządów i rozbieżne kompetencyjne oraz związana z nimi reforma PFRON pogłębiły ten stan niedowładu.

J. Jarema-Liedtke postulowała powołanie trójstronnego zespołu w celu wypracowania założeń do kompleksowego programu rządowego wyrównywania szans niepełnosprawnym, o którym mówi się od niemal dziesięciu lat, rozdzielenie kompetencji pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych od zadań opieki społecznej oraz wycofanie bądź zmianę rządowego projektu ustawy o rehabilitacji.

Narcyz Janas – przewodniczący Zarządu Krajowego POPON

– Myślę, że został pan, panie premierze, wprowadzony w błąd przez swoich ministrów, a także przez tych, którzy lansowali tezę, że zmiany potrzebne są dlatego, że pracodawcy mają nadmierne korzyści, że wymagają tego przepisy Unii, że chodzi o ochronę interesów osób niepełnosprawnych.

Brak dialogu ośmiesza autorytet państwa. Jeśli na miesiąc przed wejściem w życie przepisów wszyscy wiedzą, że one są złe i dyskutujemy jak je zmienić, to jest to sytuacja nie do przyjęcia.

Premier Jerzy Buzek

Wyraził opinię, iż lęki i obawy wyrażane przez przedstawicieli KRaZON są czymś naturalnym, boimy się bowiem wprowadzania nowego prawa. Wielokrotnie mieliśmy jednak możliwość przekonania się, iż na etapie jego wdrażania funkcjonowało ono dobrze, dla dobra ogółu, że zawierało ono nowe, ale bardzo trafne rozwiązania. Tak z pewnością będzie też po wprowadzeniu nowych przepisów wspierających zatrudnianie osób niepełnosprawnych. Zapewnił, że wiele opinii wniesionych przez stronę społeczną w ramach konsultacji aktów prawnych zostało uwzględnionych. Podkreślił konieczność dalszego prowadzenia tych konsultacji, nawet intensyfikacji tego procesu.

W odpowiedzi na postulat ponownego przeanalizowania przez rząd projektu ustawy o rehabilitacji złożonego w Sejmie, premier uznał, iż tak może się stać w trakcie dyskusji sejmowej.

Minister Staręga-Piasek – pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych

Zobowiązała się, że powstaną bardzo szczegółowe uwagi do tych zapisów ustawowych, które zaproponowano, będą one wniesione bądź w formie autopoprawki, bądź jako wątki poruszane w pracach komisji, do których projekt ustawy zostanie skierowany.

– Ważne jest, by zespoły szybko ruszyły – skonkludował premier Buzek – by rozmowy i dialog trwały na bieżąco, by był szybki obieg informacji między stronami. Biuro Pełnomocnika zobowiązane jest do stałego kontaktu z Państwem. Będziemy dążyć do zastosowania takich rozwiązań, które z jednej strony dadzą jak najlepsze wykorzystanie środków budżetowych na wsparcie osób niepełnosprawnych, a równocześnie zapewnią będą stabilne funkcjonowanie firmie zatrudniających.

Na zakończenie premier zapewnił, że system wprowadzany z początkiem roku 2000 nie jest systemem skończonym i będzie korygowany na bieżąco.

Spotkanie zakończyło się postanowieniem o powołaniu trójstronnego zespołu roboczego reprezentującego rząd, związki zawodowe i pracodawców, którego zadaniem będzie wypracowywanie projektów korekt prawa ustanowionego i projektów nowych rozwiązań prawnych.

Iwona Kucharska, Ryszard Rzebko
fot. ina-press

PS. Zespół, a raczej – jak się wkrótce okazało – dwa zespoły, zostały rzeczywiście powołane w trybie pilnym. Pierwsze ich posiedzenie odbyło się już drugiego grudnia. Ich efekty można określić nader krótko: wymieniono poglądy.

Przez dziesięć lat istnienia „Naszym Sprawom” udawało się nie dać wmanewrować w wyrażanie jakichkolwiek poglądów politycznych. Potwierdzaliśmy opinię, że kalectwo nie ma stygmatu politycznego, a może dotknąć ludzi bez względu na ich poglądy. Za rządów tej koalicji przychodzi nam to z coraz większym trudem.

Ryszard Rzebko

Nowatorska inicjatywa promocji jakości

I Ogólnopolskie Targi Jakości QUALITY EXPO '99 zorganizowane w terminie 9–10 listopada w Warszawie, włączone zostały w obchodzony właśnie w listopadzie Europejski Tydzień Jakości.

Organizatorami Targów było Polskie Centrum Badań i Certyfikacji (PCBC) oraz Klub Polskie Forum ISO 9000. Patronat honorowy nad imprezą objął minister gospodarki – Janusz Steinhoff, a instytucją współpracującą z organizatorami był Instytut Organizacji i Zarządzania w Przemśle ORGMASZ.

Hasło Targów „Współpracuj z najlepszymi” uświadamia, że współcześnie jakość prowadzi do konkurencyjności rynkowej przedsiębiorstw, a jej doskonałemu staje się coraz częściej działaniem priorytetowym.

Zakłady pracy chronionej wyróżniają się liczbowo na tle gospodarki jako sektor, który w pełni docenia rolę jakości w działaniach rynkowych: około 2 proc. ZPCh posiada wdrożony system zapewnienia jakości według norm ISO serii 9000, ponad 6 proc. jest w trakcie jego wdrażania, a ponad 40 proc. deklaruje chęć przystąpienia do wdrażania systemu, w czym z pewnością pomogła uchwała Rady Nadzorczej PFRON, na mocy której ZPCh mogą liczyć na pomoc finansową Funduszu przy wdrażaniu systemu.

Podczas zwiedzania I Ogólnopolskich Targów Jakości QUALITY EXPO '99 można było z radością stwierdzić, że w gronie wystawców i tutaj nie zabrakło ZPCh. Były to: Spółdzielnia Inwalidów ZGODA z Konstantynowa Łódzkiego – producent odzieży ochronnej i roboczej oraz zabezpieczeń osobistych i przemysłowych, posiadająca certyfikat ISO 9002 wydany przez PCBC oraz MASPEX Sp. z o.o. z Wadowic, wchodząca w skład „Grupy MASPEX”. Spółce tej – producentowi m.in. herbat, kaw i czekolad do picia, oranżad w proszku oraz soków serii „Kubuś” (zdobywcy znaku najwyższej jakości „Q”) – podczas Targów został uroczystie wręczony przez PCBC certyfikat systemu zapewnienia jakości zgodnego z normami ISO 9002.

Ogólnopolskie Targi QUALITY EXPO – jako projakościowa polska impreza targowa powinna dla zakładów pracy chronionej, zainteresowanych tą tematyką, stać się integracyjnym forum środowisk skupionych wokół problematyki jakości.

Maria Staromiejska-Danowska

Przy wigilijnym stole



Każdemu z nas zielone, pachnące lasem drzewko, błyszczące kolorowymi bombkami kojarzy się z najpiękniejszymi świętami – Bożym Narodzeniem. Choinka zawsze wprowadzała do naszych mieszkań nastrój radości i świątecznego podniecenia. Tak jest i dziś – choć zamiast pachnącej lasem choinki stoi sztuczna, plastikowa, opleciona siecią elektrycznych lampek i obsypana sztucznym śniegiem. Ale choinka wciąż jest nieodzownym elementem świąt Bożego Narodzenia. Wnosi do naszych domów nastrój spokoju, radości i szczęścia. Te rodzinne święta słynne z pięknych tradycji rozpoczyna wigilia.

W każdej rodzinie jest ona przygotowywana z prawdziwą pieczołowitością i zaangażowaniem. Sięgając do tradycji przekazywanych w domach rodzinnych z pokolenia na pokolenie, wprowadzamy do wieczery wigilijnej atmosferę pewnej więzi związanej z potrawami. Nie ma regionu, w którym potrawy powtórzyłyby się i podawane były w jednakowej kolejności.

Wszyscy jednak są zgodni, że mają one charakter postny. Jadłospis wigilijnych potraw powinien być tak ułożony, aby uwzględniał wszystkie płody rolne i leśne z całego roku. Z lasu pochodziły grzyby, orzechy i miód, zaś z pola kasze, rośliny oleiste, zboża, jarzyny, owoce; z rzek, jezior i stawów – ryby.

Niewiele dzisiaj zachowało się z dawnych zwyczajów. Wiele z nich stopniowo zanikało i do współczesnych czasów dotrwały tylko w formie szczątkowej. Brakuje na naszych stołach 13. dań. Nie myjemy się w misce dotykając monet, nie opasujemy stołów łańcuchami, ale na stole pod śnieżnobiałym obrusem rozścielamy siano i przystrajamy gałązkami świerku. Przygotowujemy jedno dodatkowe nakrycie dla spóźnionego wędrowca, który być może właśnie w tym dniu zapuka do naszych drzwi.

Według starych obyczajów po wieczery nie należało już nic robić, nawet czyścić butów. Dlatego w dzień wigilii wszyscy starali się wcześniej wrócić do swoich domów, ażeby całe gospodarstwo uprzątnąć, bydło nakarmić i nie spóźnić się na wieczerzę, a dzień starano się spędzić w miłym nastroju bez kłótni i karania dzieci, gdyż wróżyło to szczęście i pomyślność w przyszłym roku.

Każde zdarzenie w tym dniu stanowiło podstawę do wróżb i przepowiedni przyszłości. W tym dniu raczej nie pożyczano – gdyż wierzano, że „kto w wigilię coś z domu swojego wydaje ten niczego się nie dorobi”. Rano zaś uważano, aby pierwszy do domu wszedł mężczyzna, a nie kobieta. Przyjście mężczyzny wróżyło bowiem na cały rok zdrowie. Pamiętano także, aby podczas wieczery mieć przy sobie pieniądze, bo wtedy ich nie zabraknie w przyszłym roku. Oplatano stół łańcuchami, aby chleb się go zawsze trzymał. Wiele wigilijnych wróżb dotyczyła zamążpójścia i ożenku.

Możemy „odkurzyć” wiele starych zwyczajów, „obudzić” wróży i wpleść w życie. Sporo z nich zapewne przechowała wieś, bo prosty lud kultywował, nadal kultywuje i przechowuje to, co stanowi mądrość i kulturę narodu. Nie dajmy zginąć temu co nasze, polskie. Największą potrzebą każdego człowieka jest kontynuowanie tradycji. Można powiedzieć, że nie mamy nic przeciwko nowoczesności – ale przecież tradycja jest równie ważna jak rzeczywistość. Nie zamykajmy drzwi przed kołędnikami. Zatrzymajmy to, co „zbudowali” nasi przodkowie, przekazujemy to naszym dzieciom, wnukom. Bo polska kultura wyróżnia nas spośród innych narodów, jest świadectwem naszej tożsamości.

A gdy pierwsza gwiazdka ukaże się na niebie, zasiądźmy do wieczery wigilijnej. Każdy z nas wie, że narodowe dzieje sprawiły, iż wigilia wpisała się w polską tradycję jako wieczór prawdziwego zbliżenia. Ze wzruszeniem odmawiamy wspólną modlitwę, łamiemy się opłatkiem, myśląc o wyjątkowości życzeń i tej właśnie chwili.

Dla wszystkich Polaków jest to najbardziej uroczysty i wzruszający wieczór roku. Nie zapominajmy o ludziach samotnych, zaprośmy ich do stołu wigilijnego i podzielmy się z nimi białym opłatkiem oraz radością tej chwili. Bo w tym dniu jeżeli poleją się łzy, niech będą to łzy szczęścia i pojednania. Niech nastrój tego wyjątkowego dnia dopełni śpiewanie kolęd, poczucie więzi międzyludzkiej i radość z bycia razem.

Barbara Marzec

Twoja firma ma status Zakładu Pracy Chronionej?

Z myślą o niepełnosprawnych pracownikach PETRUS S.A. przygotował

Pakiet Ubezpieczeniowo-Emerytalny

PETRUS-VALIDUS

Niepełnosprawni mają często większe potrzeby niż osoby pełnosprawne.

Możliwości zarobkowania niepełnosprawnych są z reguły mniejsze.

Dlatego zaoferuj im **dodatkowe ubezpieczenie emerytalne** (będące jednocześnie dodatkowym zabezpieczeniem rodziny w wypadku śmierci pracownika).

Twoi Pracownicy będą mieli poczucie, że firma dba o ich interesy.

Zapraszamy do naszej Centrali w Warszawie.

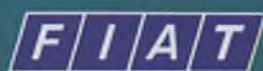
Wspólnie wybierzemy wariant, który najlepiej będzie odpowiadał potrzebom i możliwościom Państwa Firmy.

Znajdziemy też najbardziej korzystną formę finansowania ubezpieczenia.

PETRUS S.A.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
ŻYCIOWYCH I EMERYTALNYCH

Grupa



Petrus S.A. Grupa FIAT
Centrala:

00-194 Warszawa, ul. Dzika 2
tel. (0 22) 635 21 11, 635 21 23
tel. (0 22) 635 21 53, 635 21 55
fax (0 22) 635 23 05

W grudniu na Podbeskidziu oprócz znanych nam świąt kalendarzowych przypada w tym roku jeszcze jedno święto: działająca od czerwca spółka BESKID – kontynuatorka Spółdzielni Inwalidów BESKID o ponad pięćdziesięcioletnim rodowodzie – otrzymała certyfikat ISO 9002, co wieńczy dwuletni proces certyfikacji.

Prezes Spółki, Stanisław Ciucka i wiceprezes Jan Szybalski, nie ukrywają uczucia satysfakcji – w przypadku firmy w trakcie przekształcenia, które powinno zakończyć się za ok. pół roku, certyfikacja jest jeszcze trudniejszym procesem.

Marka BESKID, jako nazwa Spółdzielni, a obecnie Spółki, znana jest w regionie od dokładnie trzydziestu lat, a taka tradycja zobowiązuje! – mówi prezes Ciucka, nie dodając przez skromność, że on sam legitymuje się już 33-letnim stażem pracy w firmie. – Naszą misją, poza sferą produkcyjno-handlową jest utrzymywanie zatrudnienia na niezmiennym poziomie i z dumą muszę stwierdzić, że mimo perturbacji u progu mijającej dekady byliśmy i jesteśmy jedną z nielicznych firm, która nie dokonywała żadnych zwolnień z pracy! Naturalne odejścia na renty, emerytury i z powodu stanu zdrowia są jedyną przyczyną rotacji kadr.

BESKID działa w branży papierniczej, produkując nowoczesne opakowania, oraz jako wytwórca sprzętu ortopedycznego. Pierwsza z nich stanowi 70 proc. obrotu i zapewnia firmie finansową kondycję i stabilizację. Jest to jednak pozycja ciężko wywalczona: w ostatnich latach bardzo nasiliła się konkurencja, opakowania produkuje w samym regionie ponad 40 firm, w tym część z kapitałem zagranicznym, wyposażonych w najnowocześniejsze technologie. Jednak już od samego początku kierownictwo firmy postawiło na nowoczesność – m.in. zakupiona poprzez RON-LEASING hiszpańska maszyna Case-Maker do produkcji opakowań z trójwarstwowej tektury falistej o wysokiej wydajności (7,5 tys. wielokolorowych opakowań na godzinę!) i stopniu automatyzacji, gwarantuje jakość na najwyższym poziomie. Ogromne środki zostały zainwestowane w park maszynowy, rozbudowę zakładów, budowę nowych hal produkcyjnych, modernizację majątku, dzięki czemu potencjał ten stanowi zarówno atut w sferze produkcyjnej, jak i własnościowej.

Mieliśmy okazję osobiście przekonać się, że zarówno standard wyposażenia hal, ich fasady, zaplecze socjalne, a przede wszystkim kultura pracy, są na bardzo wysokim poziomie. W przededniu uruchomienia jest

też nowa linia do produkcji opakowań z tektury mikrofalowej. Działa również dobrze wyposażone laboratorium kontroli jakości.

Finansowanie tych inwestycji z własnych źródeł wymagało zrozumienia całej załogi i było możliwe dzięki przeznaczaniu połowy zysków na te cele – dodaje prezes Ciucka. – Mimo tych atutów musimy walczyć o rynek jakością i ceną, a zatrudniając tak wysoki odsetek niepełnosprawnych, co ma swoje konsekwencje w zakresie wydajności i ceny, nasz rachunek

ekonomiczny musi być szczególnie staranny, a marketing ofensywny – poprzez wystawy, targi, reklamę, osobiste kontakty... Reguły rynkowej gry są bezwzględne – kto sobie nie radzi, ten wypada z obiegu. My musimy pogodzić je z misją rehabilitacyjną i społeczną, a realia są takie, że fakt, iż zatrudniamy niepełnosprawnych nie stanowi w rozmowach handlowych żadnego atutu. Podobnie było ze spółdzielczą formą własności. Tegoroczne walne zebrania członków Spółdzielni, na których przegłosowano jednomyślnie przekształcenie w spółkę z o.o., uruchomiło właściwe procesy prawno-finansowe, a na podkreślenie zasługuje właśnie, że presję w tym kierunku wywierała sama załoga i to dzięki jej konsekwencji i wyobraźni udało nam się spółkę powołać i skutecznie działać już w tej formule!

Należy wyraźnie dodać, że formuła ta – poza przekazaniem aportem majątku – stanowi także pełną kontynuację misji w zakresie zatrudniania niepełnosprawnych, statusu ZPCh itp. Imponuje zaplecze medyczno-rehabilitacyjne: w wyremontowanych pomieszczeniach zainstalowano ultrasonograf, najnowocześniejszą aparaturę do fizjoterapii, przychodnia dla pracowników działa także „na zewnątrz”, jako niepubliczny zakład opieki zdrowotnej.

Najlepszym tego dowodem jest także kontynuowanie tradycji w branży ortopedyczno-rehabilitacyjnej.

BESKID ma duże możliwości w produkcji protez, gorsetów, wkładek ortopedycznych, kul i całego bogatego asortymentu podobnych akcesoriów. Niestety – po wdrożeniu reformy systemu opieki zdrowotnej zauważalny jest wyraźny spadek sprzedaży i to nie z powodu obniżenia zapotrzebowania, lecz bariery finansowej dla chorych, których często po prostu nie stać na najprostszy i niezbędny im sprzęt. Obserwować, jak ci ludzie muszą rezygnować z zakupu jest bardzo ciężkim doświadczeniem, a my nie możemy przecież sprzedawać poniżej kosztu surowca! – sumituje się wiceprezes Jan Szybalski.

Widzieliśmy przygotowane stanowiska pracy, surowce i gotowych do pracy fachowców – to paradoks, że sprzęt stosunkowo niedrogi i o sprawdzonej jakości nie może trafić do potrzebujących!

BESKID ma uzasadnione powody do satysfakcji świętując zakończenie procesu certyfikacyjnego. Norma ISO 9002 jest przepustką nie tylko na rynki zagraniczne, ale także otwiera nowe furtki na przetargach i ofertach dla firm krajowych.



Jednak największym atutem firmy jest długofalowa strategia, potencjał technologiczny, a także poziom wyszkolenia załogi i jej przywiązanie do pracy w BESKIDZIE. To tworzy optymistyczną perspektywę także w czasach ciężkich dla ZPCh!

Roman Radoszewski
fot. ina-press

Kiedy Kraków będzie dla wszystkich?

W powyższym pytaniu mieści się tytuł najnowszej pozycji w obfitym zbiorze bedekerów i przewodników traktujących o wawelskim grodzie. „Kraków dla wszystkich” autorstwa Justyny Kieresińskiej ukazał się pod egidą Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych, dzięki dotacjom Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej oraz Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

Ta skromna (z konieczności) książeczka jawi się jednak maleńkim skarbczykiem niezwykle cennych informacji. Ujawnia je już we wstępie sama autorka pisząc, że krakowskie „dobra kultury materialnej w praktyce mogą służyć tylko części zainteresowanych. Turyści niepełnosprawni na każdym kroku spotykają liczne bariery. Od kilku lat poruszając się przy pomocy wózka inwalidzkiego zmagam się z nimi, zaś problem udostępnienia dóbr kultury wszystkim jest mi szczególnie bliski. Książka ta ma pomóc osobom mającym duże problemy z poruszaniem się w maksymalnym stopniu skorzystać z bogactwa kulturalnego Krakowa i sprawić, aby ich udziałem nie stały się przy tej okazji

rozczarowania i przykre niespodzianki.”

Przewodnik stanowi kompendium podstawowej wiedzy o obiektach uszeregowanych topograficznie, wzdłuż proponowanych przez autorkę tras. Są to spacerowe w obrębie Plant, żydowskiego Kazimierza, obejmują oczywiście wawelskie wzgórze, a także Wieliczkę. Autorka zna je z autopsji – robiła opisywane przejażdżki w towarzystwie rodziny i silnych fizycznie (obowiązkowo!) przyjaciół. Odradza korzystanie z pomocy przypadkowych przechodniów, którzy nawet gdy pełni są ochoty, nie zawsze dysponują odpowiednią techniką i... krzepą, by jej efektywnie udzielić.

Justyna Kieresińska – artysta plastyk z wykształcenia, w Krakowie zakochała się odkąd przybyła tu na studia. Jest miłośniczką kultury w najszerszym tego słowa pojęciu, zna się na historii sztuki, na architekturze. Odwołuje się do uznanych autorytetów w tej mierze. Podnosi to walor poznawczy publikacji. Niezwykle cenny jest dodatek – informator. Zawiera on adresy, telefony, godziny otwarcia, ceny biletów wstępu, stopień dostępności (uwzględniając nawet... zasobność kieszeni) itp. Fakt, że jest on dwujęzyczny umożliwia korzystanie z niego obcokrajowcom znającym angielski.

Lektura przewodnika uświadamia smutną prawdę, jak wiele jest do zrobienia właśnie w zakresie zwiększenia dostępności starego Krakowa dla naprawdę wszystkich turystów (o mieszkańcach nie mówiąc). Właśnie tutaj dosłownie piętrzą się niezwykle trudne, czasem niemożliwe do pokonania bariery architektoniczne. Zrozumieć to można patrząc na obiekty z epoki gotyku czy baroku. Natomiast pojąć nie można ignorancji i bezmyślności współczesnych budowniczych i drogowców, których niekiedy należałoby posądzać wręcz o złą wolę i marnotrawstwo skąpych przecież finansów i materiałów!

Ograniczone środki nie pozwoliły niestety na większą objętość i bardziej efektowną szatę graficzną książki. Aż prosi się, by w niedalekiej przyszłości ukazało się kolejne, poszerzone i uzupełnione wydanie. Poszerzone głównie o informacje o tym, że kolejne obiekty stanęły otworem przed doprawdy wszystkimi turystami i mieszkańcami. I żeby miało poręczny kieszonkowy format, i żeby było szyte, a nie kiepsko klejone. Cóż – nie od razu Kraków zbudowano.

Turystyczny sezon w Krakowie w praktyce rozciąga się na cały rok, przybierając oczywiście na sile z wiosną. Dlatego wybierających się do mojego miasta informuję na koniec, gdzie można zdobyć przewodnik:

- Centrum Informacji Kulturalnej w Krakowie, ul. św. Jana 2
- Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych, biuro – ul. Zielna 41
- Galeria FSON „Stańczyk” – ul. Królewska 94.

Justyna Kieresińska

**KRAKÓW
dla
wszystkich**
Przewodnik turystyczny kulturalny



Dom Pomocy Społecznej
Pensjonat

MORS

w Stegnie

ul. Morska 11, tel.: 055. 247-83-84, fax: 055. 247-82-05 w. 75

Malownicze okolice, czyste powietrze i specyficzny mikroklimat Mierzei Wiślanej, doskonała baza leczniczo-rehabilitacyjna, 20 rodzajów zabiegów, w tym:

- ⇒ masaż wibracyjny, wodny i ręczny
- ⇒ hydro- i fizykoterapia

OTO NASZE ATUTY:

Obiekt usytuowany jest w kompleksie leśnym ok. 300 m od morza, bez barier architektonicznych!

- ⇒ Dom pomocy dla osób starszych – zapewniamy całodobową opiekę
- ⇒ Organizacja turnusów rehabilitacyjnych
- ⇒ Usługi rehabilitacyjne



Pokoje 1-, 2-osobowe z telefonami, telewizją satelitarną, balkonami, z pełnym węzłem sanitarnym

ZAPRASZAMY

Janusz Kopczyński

Piotr Janaszek

Rok temu w wypadku samochodowym zginął doktor Piotr Janaszek. Harcerz, ortopeda, publicysta. Jego największą pasją była praca. Zawodowa i społeczna.

Wiedział, że tylko poprzez nią zrealizować może ideę sformułowaną przez jego duchowego przywódcę, profesora Wiktora Degę: *Winniśmy zrobić wszystko, aby rehabilitacja była dostępna wszystkim, którzy jej potrzebują, bez względu na wiek czy miejsce zamieszkania...*

Pracując jako lekarz w przychodni rehabilitacyjnej, a później w szpitalu wojewódzkim w Koninie, zrozumiał potrzebę prowadzenia rehabilitacji kompleksowej. Wtedy związał się z Towarzystwem Walki z Kalectwem, czyniąc oddział koniński jednym z najlepszych w kraju. Stykając się na co dzień z problemami dzieci niepełnosprawnych ze środowisk wiejskich wybrał działanie na ich rzecz. Pragnął odmienić, na ile sił i możliwości, ich tragiczny los.

Tak rozpoczęła się przygoda z Mielnicą, wioską położoną nad jeziorem Gopło. Tam właśnie zorganizował Piotr pierwsze obozy letnie dla niepełnosprawnych dzieci i młodzieży z terenów wsi i małych miasteczek. Harcerski charakter przedsięwzięcia, warty, podchody, noclegi w namiotach, ogniska i totemy sprawiły, iż „Mielnica” szybko pozyskała wielu wiernych przyjaciół. Wśród niepełnosprawnych uczestników, ale i wśród obozowej kadry – wolontariuszy rekrutujących się spośród pełnosprawnej młodzieży ze szkół średnich. – To najlepsza z możliwych dróg integracji pełnosprawnych z niepełnosprawnymi – mawiał często Piotr – dlatego, że jest naturalna, spontaniczna, niczym nie wymuszona.

Trafność pomysłu, ale i nieprzeciętne zdolności organizatorskie i umiejętności perswazji Piotra sprawiły, że Fundacja Mielnica szybko powiększała zasięg swojego działania. Powstał przy niej warsztat terapii zajęciowej, później drugi, przychodnia rehabilitacyjna, zakład pracy chronionej. I rok po roku nad Gopłem, najpierw na obozach, a później na turnusach rehabilitacyjnych odpoczywały aktywnie setki niepełnosprawnych

dzieci. A w kraju zaczęły powstawać placówki wzorowane na „mielnicowym” pierwowzorze.

Piotr dużo pisał i publikował. Wiedział, że warunkiem umożliwiającym rozwiązywanie problemów osób niepełnosprawnych jest szerzenie wiedzy o tym środowisku w społeczeństwie, tworzenie przychylnego lobby wśród dziennikarzy i przedstawicieli władzy ustawodawczej i wykonawczej. Już w latach osiemdziesiątych zorganizował w Koninie cykliczne przeglądy twórczości filmowej o tematyce związanej z niepełnosprawnością, które wykreowały swoistą modę na ten temat. Później wielokrotnie na antenach radiowej i telewizyjnej zachęcał do wnikliwej analizy sytuacji, w jakiej, znajdują się w Polsce niepełnosprawni. Zaciekle wyszydzał głupotę i niekompetencję. Proponował rozwiązania szczegółowe i systemowe.

Dysponował Piotr wielką wiedzą zarówno w dziedzinie medycyny, rehabilitacji, jak i o sytuacji społecznej i problemach osób niepełnosprawnych. Wykorzystywał ją z pożytkiem dla innych jako prezes ZG TWK, Sekretarz Narodowy *Rehabilitation International*, członek Rady Nadzorczej PFRON, członek Rady Konsultacyjnej przy Pełnomocniku ds. Osób Niepełnosprawnych. Organizował z pasją szkolenia dla kadry rehabilitacyjnej i sympozja służące wymianie doświadczeń pomiędzy ludźmi nauki i upowszechnianiu nowych rozwiązań służących niepełnosprawnym.

Przy tym wszystkim był Piotr człowiekiem nadzwyczaj skromnym. Nie zabiegał o zaszczyty i wyróżnienia. Ofiarowane mu przyjmował z zażenowaniem. Najbardziej cenił sobie, przyznany mu, na wniosek niepełnosprawnych dzieci, Order Uśmiechu. Bo, jak często powtarzał, uśmiech dziecka pokrzywdzonego przez los, cierpiącego, samotnego jest największą nagrodą.

W nawale zajęć nigdy nie zapominał o swych najmłodszych przyjaciółkach. Zawsze starał się znaleźć dla nich czas. Zginął 6 grudnia 1998 roku wracając z mikołajkowej imprezy zorganizowanej dla kilkuset niepełnosprawnych dzieci z całej Polski w podwarszawskim Konstancinie.

Wojtek Wirowski

Dzień Wolontariusza

Kalendarz świąt i dni szczególnych został wzbogacony ostatnimi czasy o jeszcze jeden dzień specjalny. 5 grudnia ustanowiono Dniem Wolontariusza.

Łatwo tę datę zapamiętać, bo przed tradycyjnym „Mikołajem”. Jak ważny to dzień, nikomu ze środowiska niepełnosprawnych nie trzeba tłumaczyć. Bez wolontariatu trudno sobie w ogóle wyobrazić jakąkolwiek pomoc, działanie na rzecz osób niepełnosprawnych. Rzesze ludzi dobrej woli spełniają się w pracy dla innych potrzebujących pomocy. Dominują wśród nich – co oczywiste – uczniowie i studenci, a drugą liczną grupą są... renciści i emeryci.

Wolontariat istnieje właściwie tak długo jak sam człowiek. Różne były jego oblicza, bo w miarę upływu wieków ewoluowało pojęcie i odczucie potrzeb człowieka, szczególnie niepełnosprawnego. Nie bez przyczyny dzień ten ustanowiono tak blisko Światowego Dnia Niepełnosprawnych. Różne stowarzyszenia, fundacje, związki i wiele organizacji pozarządowych działających na rzecz niepełnosprawnych na co dzień korzystają z pracy wolontariuszy.

Ale myliłby się ten, kto sądzi, że wolontariuszem może być każdy. Współcześnie nie wystarczy „mieć serce i patrzeć w serce”, trzeba być jeszcze fachowcem. Niewiedza może bowiem zaszkodzić zamiast pomóc.

Właśnie dlatego Fundacja Ducha na Rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych, współdziałając z Policealną Szkołą Pracowników Służb Społecznych i oddziałem PFRON w Toruniu, stworzyła i przeprowadziła unikatowy w skali kraju kurs dla wolontariuszy. Szerzej na jego temat napiszemy w następnym numerze „NS”.

Dzisiaj natomiast w imieniu wszystkich niepełnosprawnych i potrzebujących pomocy dziękujemy wszystkim wolontariuszom, wspaniałym ludziom, którzy na co dzień wcielają w życie piękną maksymę Alberta Einsteina: „Tylko życie poświęcone innym warto jest przeżyć”.

IKa

Nie poddając się bezdusznym

Podatek od... dożywiania!

„Bank Żywności SOS w Warszawie” jest fundacją, powstałą w 1993 roku z inicjatywy Jacka Kuronia. Pomaga żywić lub dożywiać ok. 20 tys. osób. Od początku swej działalności rozdała ok. 3 tys. ton żywności. W ciągu dziewięciu miesięcy br. przekazano najbiedniejszym produkty wartości ponad 2 mln zł. Okazuje się jednak, że polskie prawo jest bezwzględne: Jeśli roczne obroty „banku” przekraczają 80 tys. zł, to staje się on płatnikiem VAT. Oznacza to, że Fundacja, nie prowadząca żadnej dochodowej działalności, musi odprowadzić w tym roku do fiskusa ok. 400 tys. zł. Po raz pierwszy Urząd Skarbowy na Targówku w Warszawie usiłował wyegzekwować podatek od fundacji w ubiegłym roku. Odmownie potraktowano w nim bowiem prośbę o umorzenie płatności. Sprawa dotarła aż do wiceministra finansów, Jana Rudowskiego. Cóż z tego jednak, jeśli w tym roku naczelnik Urzędu ponownie odmawia? Czy dla tak – wydawałoby się – oczywistej sprawy trzeba angażować czas, wymieniać dziesiątki pism i interweniować aż u szefostwa resortu, a może w tym roku u samego premiera lub całego rządu? Pojawił się bowiem w tym roku obśmiany pomysł opodatkowania zup regeneracyjnych. (– A co z drugim daniem? – pytali adwersarze pomysłu). Tymczasem – jak wiadać – już obowiązujące przepisy dają pole do popisu dla bezduszności. Chyba, że to nie tyle przepisy są winne, ile zwykła, ludzka „psychologia” i znieczulica...

Punkt konsultacyjny

Za pomocą płatnych ogłoszeń prasowych pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, na przemian z rzecznikiem prasowym rządu, poinformowali o uruchomieniu od 1 grudnia, w godz. 9–14, w Biurze Pełnomocnika przy ul. Gałczyńskiego 4, pok. 308, punktu konsultacyjnego, „w którym specjaliści z zakresu prawa pracy będą odpowiadać na pytania, udzielać wyjaśnień i porad osobom niepełnosprawnym”. Możliwy jest także kontakt telefoniczny (022. 828-08-02) i faksowy (022. 826-44-49).

Starania emerytów

Zakończony 25 listopada VIII Krajowy Zjazd Delegatów Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów uchwalił m.in. wznowienie działań w sprawie rekompensaty dla niepełnosprawnych za utraconą ulgę w podatku drogowym. Kontynuowane mają być starania o zwolnienie od podatku emerytów, rencistów i inwalidów, których świadczenia nie przekraczają wysokości najniższej płacy, o utrzymanie zasady nieograniczania zarobków emerytów i rencistów, którzy osiągnęli ustawowy wiek emerytalny, a także o przyspieszenie wypłaty waloryzacji, przyznanej wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, oraz zaległych rekompensat do świadczeń emerytalno-rentowych od 1991 roku.

Pazura dla niepełnosprawnych

Jedną z licznych imprez, organizowanych w całym kraju 3 grudnia z okazji Światowego Dnia Niepełnosprawnych, był mityng w hali przy ul. Grota-Roweckiego w Łodzi. Pokazowy mecz koszykówki na wózkach, występ grupy tanecznej, aukcja prac osób niepełnosprawnych, a na zakończenie występ Cezarego Pazury i pokaz ogni sztucznych wzbudziły zrozumiały aplauz uczestników. Organizatorami tego udanego dnia była Szkoła Policealna Pracowników Służb Społecznych, Sejmik Osób Niepełnosprawnych oraz łódzki rzecznik osób niepełnosprawnych.

RR

Kompleksowo i wygodnie

Krajowe Centrum Organizacji Turnusów Rehabilitacyjnych posiada zdecydowanie najszerszą i najbardziej kompleksową ofertę turnusów w Polsce: dość stwierdzić, że w 1999 roku z jego usług skorzystało łącznie prawie 8 tys. osób na 123 turnusach, w 45 ośrodkach w całym kraju.

W listopadzie odbyła się seria spotkań zorganizowanych przez Krajowe Centrum Organizacji Turnusów Rehabilitacyjnych z przedstawicielami Powiatowych Centrów Pomocy Rodzinie, na których Centrum udzielało pełnych informacji o swojej ofercie na rok 2000 oraz przekazywało foldery ze szczegółowymi opisami obiektów, ich standardu, zakresu opieki rehabilitacyjnej, atutów okolicy i programu turnusów, czyli wszystkich czynników decydujących o wyborze turnusu.

Krajowe Centrum oferuje w nowym roku turnusy w atrakcyjnym przedziale cenowym: 580 – 1100 zł za pobyt 14-dniowy, uzależnionym od specyfiki obiektu, jego lokalizacji i pory roku. Oferta uwzględnia także transport niepełnosprawnych odpowiednio przystosowanymi pojazdami do poszczególnych ośrodków.

W roku 2000 szczególny nacisk położono na turnusy specjalistyczne:

- dla matek z dziećmi ze schorzeniami umysłowymi, porażeniem mózgowym i cukrzycą,
- dla dorosłych laryngektomowanych, cukrzyków i ze schorzeniami układu oddechowego.

W tym roku więcej niż trzecia część PCPR-ów w Polsce współpracowała z Centrum, a dobre wrażenia z tej współpracy decydują o zainteresowaniu kolejnych. Ma na to wpływ szerokość i różnorodność oferty, jej szeroki zakres cenowy i lokalizacyjny, a także – niesłychanie istotna – gwarancja udzielana kontrahentom w zakresie programu, standardu i jakości usług. Wynika to z bieżącego monitorowania wszystkich ośrodków i kontroli spełniania wymogów rehabilitacyjnych, właściwej opieki medycznej i socjalnej oraz programu kulturalno-oświatowego w trakcie poszczególnych turnusów, realizowanych – zarówno w tym, jak i w przyszłym roku – z udziałem przedstawicieli zainteresowanych PCPR-ów, którzy mają tym samym bezpośredni wgląd w sposób realizacji oferty.

W spotkaniach, o których mowa wyżej, uczestniczyli również przedstawiciele PFRON, którzy zapoznali się z systemem organizacji turnusów realizowanych przez Centrum.

Duże zainteresowanie przedstawicieli powiatów budzi znakomity program komputerowy, dzięki któremu zainteresowani mogą pozyskać bardzo szczegółowe informacje na temat ośrodków.

Krajowe Centrum Organizacji Turnusów Rehabilitacyjnych
40-084 Katowice, ul. Sokolska 3, tel. 032. 596-221 do 5 w. 107 tel./fax 597-914

www.zurs.com.pl e-mail: centrum@zurs.com.pl

Filia Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4, tel. 022. 826-54-69, fax 826-30-37

ZAPRASZA DO WSPÓŁPRACY

Uniwersytet dla wszystkich

Poziom wykształcenia osób niepełnosprawnych jest wielokrotnie niższy w porównaniu z danymi dotyczącymi całego społeczeństwa, a jest on decydujący nie tylko dla integracji, również dla możliwości realizacji rozwoju zgodnego z aspiracjami i predyspozycjami intelektualnymi, wreszcie realizacji kariery zawodowej.

Konstytucyjne gwarancje równości i dostępności do kształcenia – w tym na poziomie wyższym – napotykają jednak na szereg barier: niedostępność środowiska fizycznego, dyskryminujące uregulowania formalne, przejawy stereotypów i uprzedzeń.

Być może przełomem w tym zakresie będzie realizacja programu „Uniwersytet dla wszystkich”, który poprzez systematyczne, skoordynowane i długofalowe działania ma znieść bariery w dostępie do największej polskiej uczelni – Uniwersytetu Warszawskiego. Znaczącą pomoc finansową zapewnia PFRON – stosowne porozumienie w tej sprawie, o czym informowaliśmy już na naszych łamach, podpisali we wrześniu prezes zarządu Funduszu **Waldemar Flügel** i rektor UW prof. **Piotr Węgleński**.

Na jego mocy Uniwersytet będzie otrzymywał dofinansowanie do 70 proc. wydatków ponoszonych na ten cel na przestrzeni najbliższych pięciu lat (1999-2003). Przewidziano, że jego całkowita wysokość wyniesie 16 mln zł, a już w tym roku 2,2 mln.

Program realizowany będzie we współpracy z PFRON, MEN, władzami miasta i innymi organizacjami, a koordynować i monitorować ją będzie Rada Programu złożona z przedstawicieli współpracujących instytucji i organizacji.

Będzie on miał charakter kompleksowy, tzn.:

- obejmie wszystkie dziedziny, w których niepełnosprawni natrafiają na bariery w dostępie do studiów: środowisko fizyczne (bariery architektoniczne, transportowe), dostęp do zasobów informacyjnych, regulaminy i procedury uczelniane, kształtowanie postaw środowiska akademickiego wobec niesprawności,
- dotyczyć będzie przystosowania uczelni do potrzeb osób z różnymi dysfunkcjami: ruchową, sensoryczną,
- stworzy pełne warunki do kształcenia i podejmowania pracy na uczelni.

Program będzie miał charakter modelowy: sprawdzone rozwiązania będą udostępniane innym placówkom edukacyjnym, jego osiągnięcia będą upowszechniane.

Udostępnianie Uniwersytetu dla niepełnosprawnych trwa od początku lat 90., a tylko na przestrzeni ostatnich trzech lat wydatkowano na ten cel około jednego mln zł. Proces ten zintensyfikowany został w roku akademickim 1996/97, gdy powołano pełnomocnika rektora ds. osób niepełnosprawnych, zaś w styczniu 1999 r. rozpoczęła pracę Rada Doradcza ds. Osób Niepełnosprawnych.

Obecnie UW dysponuje już zarówno dostatecznie bogatymi doświadczeniami, jak i odpowiednimi strukturami organizacyjnymi do realizacji zintegrowanego, długofalowego programu działań na rzecz otwarcia uczelni dla osób niepełnosprawnych.

W zakresie jej przystosowania przewidziano, m.in.:

- system asystentów akademickich, których zadaniem będzie pomoc osobom niepełnosprawnym w procesie studiowania w sytuacjach, gdy istniejące rozwiązania nie gwarantują w pełni samodzielnego dostępu do określonych miejsc,
- uruchomienie centrum komputerowego dla osób niewidomych oraz pracowni komputerowych w domach studenckich,
- udostępnienie bibliotek wyposażonych w komputery z przystawkami mówiącymi, skanarami i oprogramowaniem OCR do przetwarzania form drukowanych na cyfrowe,
- uruchomienie bibliotek książki mówionej i cyfrowej,
- wyposażenie wybranych sal w pętle indukcyjne, a osób niedosłyszących w system nadajników FM,
- udostępnienie materiałów dydaktycznych w formie elektronicznej,
- wprowadzenie tzw. programu orientacyjnego dla studentów z niesprawnościami z pierwszego roku,
- prowadzenie badań naukowych, wprowadzenie nowych zajęć dydaktycznych,

specjalizacji, itp. z zakresu tematyki dotyczącej niepełnosprawnych, ich funkcjonowania społecznego i zawodowego,

- powołanie biura ds. osób niepełnosprawnych, które będzie odgrywać kluczową rolę organizacyjną i merytoryczną w realizacji programu,
- promocję niepełnosprawnych absolwentów uczelni na rynku pracy.

W okresie realizacji programu powinna nastąpić widoczna, jakościowa zmiana warunków studiowania osób niepełnosprawnych na UW oraz znacząco wzrosnąć ich liczba. Aktualnie wśród ponad 50 tys. studentów tej uczelni jest tylko 142., którzy bez usług specjalnych zapewnianych przez pełnomocnika rektora ds. osób niepełnosprawnych mieliby znaczne trudności w studiowaniu na wyższej uczelni.

Przy UW powstanie też centrum sportu i rehabilitacji, wyposażone w salę gimnastyczną, salę do ćwiczeń indywidualnych, siłownię, basen oraz specjalistyczny sprzęt rehabilitacyjny. Będą z niego mogli korzystać również studenci innych stołecznych uczelni.

Adresatami programu są:

- młodzież niepełnosprawna kontynuująca lub chcąca kontynuować kształcenie na poziomie wyższym,
- osoby niepełnosprawne w wieku aktywności zawodowej chcące podnosić swe kwalifikacje,
- osoby niepełnosprawne podejmujące pracę na Uniwersytecie Warszawskim.

Oprac. **IKa**



Prof. Piotr Węgleński i Waldemar Flügel podpisują porozumienie

fot. ina-press

Ile można „dorobić”?

Jestem inwalidą II grupy. Ponieważ mam na utrzymaniu dziecko nie potrafię wyżyć z renty i podjąłem pracę w niepełnym wymiarze. Pracodawca mówi, że pracując po godzinach mógłbym zarobić nawet 1500 zł. Ile mogę dorobić, żeby nie stracić renty?

Józef K. z Działdowa

W pytaniu tym zawartych jest więcej pytań, zatem po kolei. Nie może Pan „stracić” renty przyznanej na czas nieokreślony. Może być ona jedynie w całości lub w części zawieszona, wskutek osiągania określonych przychodów. Jeśli jest to świadczenie czasowe, wówczas określony jest termin jego otrzymywania, po którym zostanie Pan wezwany na badanie kontrolne. Zajdzie to bez związku z osiąganymi dochodami.

Bez żadnych skutków dla wielkości pobieranego świadczenia można osiągać od 1 września br. **przychód** z tytułu pracy **do wysokości 1161,70 zł**, co stanowi 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia, tj. 1659,57 zł. Przychód od tej granicy **do kwoty 2157,40 zł** (130 proc. przeciętnego wynagrodzenia) spowoduje **zawieszenie** (nie utratę!) części świadczenia z ZUS. Zarobek (przychód) przekraczający kwotę 2157,40 zł będzie skutkował zawieszeniem całości świadczenia, przez czas uzyskiwania takiego przychodu.

Do ostatniego sierpnia br. te kwoty graniczne wynosiły: 70 proc. – 1119,00 zł i 130 proc. – 2078,10 zł.

Pragnę zwrócić uwagę, iż osoby o umiarkowanym i znacznym stopniu niepełnosprawności (dawna II i I grupa) mają ściśle określony czas pracy w pełnym wymiarze, który wynosi 7 godzin dziennie, tj. 35 godzin tygodniowo. W żadnym zatem wypadku nie mogą pracować w tzw. nadgodzinach.

Są jednak pewne wyjątki. Przepisów dotyczących wymiaru czasu pracy osób niepełnosprawnych nie stosuje się:

- do osób zatrudnionych przy pilnowaniu,
- gdy na wniosek osoby zatrudnionej lekarz przeprowadzający badania profilaktyczne pracowników lub – w razie jego braku – lekarz sprawujący opiekę nad tą osobą wyrazi na to zgodę.

Waloryzacja emerytur i rent

Od czerwca otrzymuję nieco zwiększoną rentę. Chciałabym się dowiedzieć, czy nowa kwota została prawidłowo wyliczona. Jaki jest mechanizm ostatniej podwyżki i od kiedy ona obowiązuje?

K.C. z Wrocławia

Jedyna tegoroczna waloryzacja świadczeń emerytalnych i rentowych została przeprowadzona od 1 czerwca, w wyniku podniesienia tzw. kwoty bazowej do wysokości 1327,44 zł. Oznacza to, że świadczenie przysługujące na dzień 31 maja zostało podniesione o 8,7 proc. Wzrosły także najniższe świadczenia, które wynoszą obecnie:

- emerytura i renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy oraz renta rodzinna – 451,11 zł;
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy – 347,00 zł;
- renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem i renta rodzinna wypadkowa – 541,33 zł;
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem – 416,40 zł.

Kwoty zasiłków wychowawczych od 1 czerwca wynoszą:

- 264,90 zł dla mężatki;
- 421,30 zł dla osoby samotnie wychowującej dziecko, natomiast granica dochodu, do której należy się zasiłek wychowawczy wynosi 309,87 zł na osobę w rodzinie.

Wysokości te obowiązują do 31 maja 2000 r. i wyrażone są kwotami brutto.

Mecenas

Jubileusz PIP

Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego w Katowicach gościł 26 listopada znamienitą i niecodzienną publiczność. Państwowa Inspekcja Pracy obchodziła swoje 80-lecie.

W atmosferze życzliwości i uznania dla pracy wszystkich należących do tego grona przebiegała ta sympatyczna impreza z udziałem znakomitych gości reprezentujących władze miasta i regionu oraz posłów województwa śląskiego.

Renata Grabska – Okręgowy Inspektor Pracy – przypomniała krótko historię inspekcji pracy od starożytności i Hipokratesa aż po dzień dzisiejszy. W serdecznych słowach podziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do pozytywnego wizerunku inspektora pracy. Wręczono główną i honorową odznakę za zasługi dla ochrony pracy, puchary i dyplomy dla zwycięzców konkursu: „Pracodawca, Organizator Pracy Bezpiecznej”.

Pozdrowienia i błogosławieństwo przesłał arcybiskup Damian Zimoń, a gratulacje i wyrazy uznania za wieloletnie starania i osiągnięcia w ochronie pracy, m.in. prof. Tadeusz Zieliński i posłanka Barbara Blida.

Wystąpienie Przewodniczącej Rady Ochrony Pracy przy Sejmie **Bożeny Borys-Szopy** nawiązujące do dawnych i bieżących osiągnięć inspekcji pracy miało swój nadzwyczaj miły akcent. Piękne bowiem życzenia urodzinowe dla Głównego Inspektora Pracy **Tadeusza Zająca**, który uświetnił swoją obecnością śląskie obchody jubileuszu Państwowej Inspekcji Pracy oraz chóralne „sto lat” – odśpiewane inspektorowi na stojąco – zakończyło tę część uroczystości.

Inspektor T. Zajac podziękował wszystkim pracownikom PIP, szczególnie serdeczne słowa kierując do emerytów. Z ogromnym uznaniem podkreślił profesjonalizm inspektorów regionu śląskiego. – Jestem szczęśliwy, że mogę tutaj razem z Wami świętować nasz jubileusz – powiedział. – Śląsk jest regionem specyficznym. Nigdzie tak wyraźnie, jak właśnie na Śląsku, nie widać osiągnięć i potknięć ochrony pracy. Tutaj, na Śląsku, jak w soczewce skupiają się problemy bezpieczeństwa i organizacji pracy. Musimy pozyskać do idei pracy we właściwych warunkach i pracodawców, i pracowników. Możemy wiele dobrego zrobić wspólnie – powiedział nawiązując do pięknego hasła: „Ostatecznym celem pracy pozostaje zawsze człowiek”.

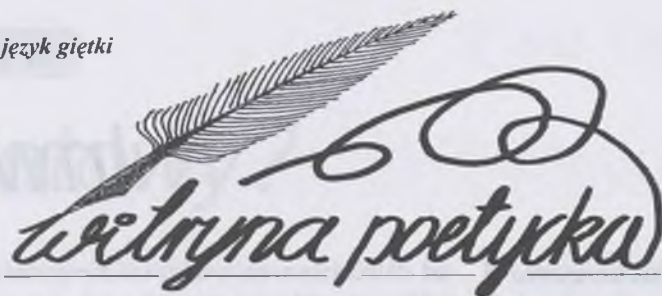
Wyrazy uznania dla Państwowej Inspekcji Pracy Okręgu Śląskiego odbierała uśmiechnięta inspektor **Renata Grabska**. Na jej ręce składano kwiaty i podziękowania dla niej osobiście i wszystkich pracowników.

Spektakl teatralny i coctail na piąterku we foyer teatru, przy wspaniałych zastawionych stołach zakończyły uroczystość.

80 lat to bardzo dużo. To historia i tradycja, to także współczesność. Przyłączamy się do wszystkich pięknych życzeń – wspaniałych udanych 100. lat – także w imieniu naszych Czytelników. Wszak życząc naszym inspektorom satysfakcjonującej pracy, życzymy także sobie bezpiecznego życia. I o tym powinniśmy zawsze pamiętać.

Iwona Kucharska

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



*W naszej Witrynie strofy poezji
malują piękny grudniowy czas, Wigilię,
Boże Narodzenie. Zapowiadają zbliżający
się Nowy Rok. Pokój światu, pokój nam
wszystkim w Nowym Wieku.*

Złote ziarna pszenicy
kołysane na wietrze
stały się opłatkiem białym
aby nas zjednał na zawsze.



★ ★ ★

Czarowna Wigilijna noc
Najurokliwsza w całym roku
Tej nocy cuda się przewijają
Z wielką radością i ze łzą w oku

Coś pachnie i tęsknota gniecie
I pamięć się moja odzywa
To pachnie dom najmiłszy w świecie
To pachnie chwila szczęśliwa

Pobłogosław Boże Dziecię
Ludziom w tym domu
Niech zawsze słońce świeci
I nie braknie chleba nikomu

Łamię biały opłatek
z miodem, po naszymu
I życzę miłości i zdrowia zadek
W tym domu każdemu bliźniemu

A Nowy Rok niech wiedzie
W szczęśliwy Trzeci Wiek
Żeby nikt nie był w biedzie
aby na stole był zawsze chleb



Wigilijna Gwiazdka
co na niebie mrugaś
przynieś Światu pokój
i w Nowy Wiek wprowadź!

Katarzyna Łysek

Zima przyszła dziś rano

Nasze miasto – to małe Betlejem
Może i tu przybędzie – Para Podróżnych
Szukać będą schronienia
w okolicy, chatkach – różnych
A czy znajdą –
Może – dla Świętej Panienki
ktoś drzwi otworzy
siana rzuci
Ale kto z Nas rozpozna
tę Parę Podróżnych
Naszych Świętych

I tak Jezus Maluśki
narodził się w tej chatce malej – na sianie
Złożmy sobie życzenia
w ten dzień BOŻEGO NARODZENIA
I niechaj każdy ogłosi
aby w naszych sercach
zagościł
POKÓJ

Barbara Marzec

Wigilia

Wieczór,
Czas zgody i pojednania,
Tak mówił ksiądz
W kościele,
Tak mówił.

Dziś
I jutro obiecujemy sobie
Miłość, zgodę, pojednanie
W dzień spotkania
Z dziećmi.

Kolędą
Wszystkie kąty wysprzątane,
Kolorowe drzewko,
Będzie odświętnie w domu,
W duszy.

Po świętach,
Będzie tak jak zawsze bywa,
Waśnie, pogarda, kłamstwa,
Dzieciatko,
Wydoroślało.

Czesław Włosek



Nowy Roku, bądź hojny
– daj nam pogodnego nieba,
bądź uśmiechnięty i spokojny
nie żałuj nam powszedniego chleba.

Daj dzieciom czego potrzeba,
rolnikom piękny urodzaj,
samotnym daj przyjaciela,
a biednym skarby rozdaj.

A ludziom co na sercu ciężko
i tęsknota bardzo gnębi
– daj bliźnich przyjaźń piękną,
niech tęsknotę już zapomni.

Nowy Roku, bądź miły,
dwutysięczny już blisko.
Oby się życzenia spełniły,
oby stać nas było na wszystko.



Gdzieś dom, co pachnie wspomnieniem
– tak drogi próg w tym domu!
Gdzieś osoby o pięknym imieniu,
to mój skarb – nie powierzę nikomu.

Jeszcze są drzewa co mnie pamiętają
nie zapomniały mnie schody.
Może są ludzie co mnie w sercu mają,
z czasów gdy człowiek był młody.

Dziś pachną grzyby jak dawniej
i już ubrana choinka,
przy stole siedzi jak dawniej
zebrana cała rodzinka.

Przez biały Oplątek jestem z Wami,
sercem i myślą moją.
Niech Boża łaska będzie latami,
Waszą ochroną i ostoją.

Katarzyna Łysek

Inwalida

System dofinansowania turnusów rehabilitacyjnych przed wdrożeniem reformy pozwalał na jakie takie perspektywiczne planowanie. Znana była pula środków dla poszczególnych organizatorów, liczba uczestników, bez względu na miasto czy województwo zamieszkania kwota dotacji – także dla opiekunów – była jednolita. Od początku roku szczytne hasło, że „pieniądze wędrują za inwalidą”, oznacza dla niepełnosprawnych, że muszą wraz ze swymi opiekunami, zamiast jednej wizyty, jeździć po kilka razy do lekarza, urzędów, dopominać się, wydzwaniać, a przy tym są przez wielu niekompetentnych i nieprzygotowanych do pracy urzędników traktowani jak piąte koło u wozu, jeśli nie gorzej...

By nie być posądzonym o głośną demagogię – zamieszczamy dziś krótkie wypowiedzi uczestników jednego tylko obozu: organizowanego corocznie dla niepełnosprawnych – najczęściej z pierwszą grupą, na wózkach – wieloetapowego spływu po wodach Puszczy Augustowskiej. Trud jego organizacji podejmuje znana Fundacja Ducha na Rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych z Torunia. Wymaga ona odpowiedniego standardu i koordynacji: po każdym etapie uczestników trzeba przewieźć przystosowanym do tego autobusem do bazy wypadowej w Augustowie, gdyż nie mogą oni biwakować w plenerze, do tego dwa samochody ciężarowe, kuchnia, specjalne łodzie, wyszkoleni ratownicy, a zatem całe konieczne zaplecze.

Można zapytać: czy niepełnosprawni muszą brać udział w spływach i innych skomplikowanych eskapadach? Nie muszą. Ale jeśli są zapaleńcy, którzy ogromnym nakładem pracy potrafią i chcą im udostępnić zakątki, do których nigdy nie dotarliby o własnych siłach, to czyż działalność ta nie zasługuje na wsparcie? Dla większości ciężko poszkodowanych ludzi jest to wyprawa życia...

Hanna Klimkiewicz, 52-letnia niepełnosprawna z Torunia,

od dzieciństwa na wózku i z niesprawną ręką, pod opieką 75-letniej matki:

– Od tego roku wszystkie sprawy związane z dofinansowaniem wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne czy obozy musimy załatwiać sami. Dawniej wystarczył wniosek od lekarza, na zwykłej kartce, teraz okazało się, że potrzebne są specjalne formularze, więc musiałam z mamą udać się do lekarza po raz drugi, potem do urzędu. Tu z kolei były kłopoty z uznaniem i interpretacją, czy mama może jechać ze mną jako opiekun, mimo posiadania zaświadczenia o sprawowaniu opieki, z powodu jej wieku. Potem dowiedziałyśmy się, że i mama może starać się o przyznanie stopnia niepełnosprawności, więc znów konieczność zgromadzenia całej dokumentacji z przebiegu jej leczenia, m.in. szpitalnej i poszpitalnej... Od Funduszu dowiedziałam się w międzyczasie telefonicznie, że mama – tak czy inaczej – może być moją opiekunką i mieć również przyznane dofinansowanie jako opiekun. Ale w związku z tym mama musiała znów pójść do Urzędu, by podpisać oświadczenie, że nie brała w tym roku dofinansowania jako opiekun. Wynika z tego, że np. opiekunowie-wolontariusze mogą nimi być tylko raz

w roku! No i znów – po raz trzeci – musiałam osobiście, razem z mamą, udać się do Urzędu, by podpisać dokument o dofinansowaniu mojego wyjazdu jako uczestnika. Na miejscu okazało się, że urzędnik ma nadal wątpliwości co do możliwości udziału i dofinansowania mamy jako opiekuna i dopiero po perswazjach i konsultacjach telefonicznych udało się rozwiązać jego wątpliwości... Osobiście musiałam być w Urzędzie cztery razy, a mama miała sama jeszcze około sześciu „wycieczek” do zaliczenia.

Krystyna Stolarska, 53-letnia „wózkowiczka” z pierwszą grupą niepełnosprawności:

– W tym roku było to po prostu coś strasznego: samo traktowanie osób niepełnosprawnych urągało dobrem obyczajom. Wniosek złożyłam w połowie marca.

Ponieważ nie było odpowiedzi – udałam się do Urzędu ponownie 30 kwietnia i wówczas usłyszałam, że decyzję dostanę zaraz po długim weekendzie na początku maja. Dzwonię po 3 maja i słyszę „nie ma pieniędzy!”. To co ja mam zrobić? „Nas to nie obchodzi” – dosłownie. A co z opiekunem-wolontariuszem, którego zawsze miałam z Fundacji? „Proszę napisać, że bez opiekuna”! Po drugim telefonie dowiedziałam się, że



powiatowy?

pieniędzy nadal nie ma, że może dostanę je w czerwcu, bo ich nic nie obchodzi, że wyjazd jest 21 maja i już. Dopiero interwencje prezesa i pani dyrektor Fundacji sprawiły, że mogłam tu przejechać.

Beata Dybowska. 29-letnia „wózkowiczka” od urodzenia:

– Cały ciężar sprawy dofinansowania musiała wziąć na swoje barki moja 62-letnia matka, gdyż ja w godzinach przedpołudniowych jestem w pracy i nie mogłabym sobie pozwolić na takie „wyjścia”. Także w moim przypadku, już po uzyskaniu zaświadczenia od lekarza, okazało się, że ważne są tylko nowe, PFRON-owskie formularze, stąd kolejna wizyta u lekarza. Potrzebny był cały plik dokumentów, a i tak pani w Urzędzie stwierdziła, że źle jest wypełnione zaświadczenie o zarobkach, więc musiałam wystarać się o nowe zaświadczenie, i tak trzy razy, gdyż zdaniem Urzędu za każdym razem było coś nie tak w tym zaświadczeniu. A później na przeszkodzie



stanęła... przeprowadzka Urzędu, bo gdy już udało nam się uzyskać telefon do jego nowej siedziby, to odbierająca potraktowała nas bardzo niegrzecznie, że „ośmielamy się” przeszkadzać w trakcie Bardzo Ważnej Operacji Przeprowadzki Niesłuchanie Ważnej Instytucji i że dostaniemy decyzję za dwa – trzy dni (podczas gdy do wyjazdu pozostały już dwa tygodnie!). Po tygodniu ciszy mama, która też jest osobą niepełnosprawną, pojechała ponownie do Urzędu w Nowej Siedzibie, mijając się z pismem o przyznaniu dofinansowania. Żeby jednak nie było zbyt różowo: urzędniczka kazała nam skreślić na naszym wniosku prośbę o dofinansowanie opiekuna-wolontariusza, uznając wbrew przepisom, że skoro i ja, i mama jesteśmy uczestnikami, to... opiekun nam nie przysługuje! A przecież osobie z pierwszą grupą, jak ja, unieruchomioną na wózku, obligatoryjnie przysługuje opiekun...

Nie wszyscy potencjalni turnusowicze mieli to szczęście i cierpliwość, a nawet po prostu odporność psychiczną i zdrowotną, by przebrnąć w swoim miejscu zamieszkania tę drogę przez mękę: na 20. zgłoszonych w obozie uczestniczyło ostatecznie 14 osób z całej Polski. Z których trzy i tak nie dostały – mimo usilnych starań – ani grosza dofinansowania, a mogły uczestniczyć w tym wyjeździe jedynie dzięki środkom samej Fundacji. Rezygnacje te z kolei – przy wspomnianym na początku zapleczu „logistycznym” – podniosły koszty organizacji spływu.

Należy dodać, że nie tylko nieuprzejmość, indolencja i niekompetencja instytucji i urzędników „w terenie” wpływa na tak dramatyczne przeżycia starających się o pomoc niepełnosprawnych. Rzecz poczyna się w braku wyobraźni na szczeblu centralnym i wielomiesięcznym opóźnieniu w przekazaniu właściwych dokumentów i formularzy, poprzez luki i różnice w interpretacji tych samych



przepisów, także na szczeblu centralnym, a kończy się na niewłaściwym, nieproporcjonalnym do potrzeb i znacznie spóźnionym przekazywaniu środków finansowych, co także organizatorów turnusów rehabilitacyjnych stawia w roli niepewnych jutra petentów.

Czyżby zatem reformatorzy sięgnęli do niewłaściwego biblijnego wzoru – wędrówki od Annasza do Kajfasza? A może zasugerowali się „Procesem” Kafki?! Tak czy inaczej w matni znaleźli się przede wszystkim niepełnosprawni...

Legenda:

Urząd – powiatowe centrum pomocy rodzinie

Fundusz – oddział PFRON

Oprac. RR, fot. ina-press



Polscy sztangiści liderem Europy



Polska ekipa w komplecie



Ryszard Fornalczyk w „złotym boju”



Ryszard Tomaszewski potwierdził, że jest klasą dla siebie



Leszek Hallman (z prawej) jak zwykle tryskał humorem

Podczas trwających od 9 do 14 listopada Mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów osób niepełnosprawnych w Budapeszcie polska drużyna pod wodzą trenera Jerzego Mysłakowskiego zdobyła 4 złote, 6 srebrnych i 1 brązowy medal, uzyskując w łącznej klasyfikacji medalowej pierwsze miejsce! To ogromny sukces, potwierdzenie długofalowej strategii budowania drużyny i jej formy, a także nadzieja przed przyszłoroczną olimpiadą w Sydney.

Mistrzostwa te były przeprowadzone w formule otwartej, tzn. poza reprezentacjami europejskimi gościli na nich drużyny z innych krajów – dodajmy: z reguły bardzo silne. Byli ciężarowcy z Arabii Saudyjskiej, Australii, Azerbejdżanu, Iranu (znakomita drużyna!), Izraela, Japonii, Jordanii, Kataru, Kuwejt, Libii, Meksyku, RPA, Taipei, Turkmenii, Wenezueli i Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Medalową serię dla Polski rozpoczął **Edmund Klimek** – brązem w kategorii 48 kg, pierwsze złoto natomiast zdobył **Andrzej Greń** (kat. 52 kg), ustępując jedynie reprezentantowi Iranu w kategorii open. W kolejnej kategorii (56 kg) „padło” pierwsze srebro dzięki bojom **Mariusza Tomczyka**, a następne (60 kg) – **Krzysztofa Owsianego**. W tej samej grupie „o włos” minął się z medalem **Krzysztof Wodecki**, przegrywając trzecią pozycję różnicą 2,5 kg. W bardzo silnej, osiemnastoosobowej obsadzie przebiegała walka w kategorii 67,5 kg, tym większa więc zasługa **Bogdana Lisa**, który dzięki wynikowi 175 kg wywalczył złoty krążek (ustępując jednemu Irańczykowi i reprezentantowi Meksyku w otwartej konfrontacji). Podwójnym tryumfem był start w grupie zawodników do 75 kg: złoto **Ryszarda Fornalczyka** i srebro **Roberta Studziźby** potwierdziło naszą przewagę, choć i tu w otwartej walce drugie i trzecie miejsce zdobyli Irańczycy. Podobnie w następnej kategorii (82,5 kg) w „open” dominował Iran (pierwsze i trzecie miejsce), złoto przypadło ciężarowcowi z Niemiec, lecz srebro w 21-osobowej(!) grupie startujących zdobył **Janusz Sala**. Nie zawiódł nadziei, debiutujący na imprezie takiej rangi, **Ryszard Rogala** (90 kg) wywalczywszy srebro wynikiem 202,5 kg w 19-osobowej konkurencji (także w wersji open): jeszcze niedawno obserwowaliśmy debiut tego zawodnika na mistrzostwach Polski w Cetniewie, a tu już potwierdził w ostrej konfrontacji swój wielki talent! Po raz kolejny naszym „pewniakiem” był **Ryszard Tomaszewski**: wynikiem 225 kg, najlepszym wśród 21. zawodników w kategorii do 100 kg, potwierdził swoją, nie tylko europejską, przewagę... Z kolei **Leszek Hallman** srebrem i wynikiem 225 kg potwierdził, że ustępuje niewiele – choć w Budapeszcie, spalivszy dwa podejścia, jedynie zawodnikowi brytyjskiemu.

– Sędziowanie było surowe, jak zawsze na imprezie tej rangi, ale sprawiedliwe – podsumował Robert Studziźba. – Cieszę się, że wypadliśmy tak dobrze, lecz już z tych zawodów wyraźnie widać o ile trudniej będzie na olimpiadzie: w Sydney musimy dać z siebie wszystko, a wtedy stać nas będzie na wiele!

Zarówno atmosfera w drużynie, jak i perspektywy są więc bardzo dobre, a zatem – w przedświątecznej atmosferze – życzymy zawodnikom na gwiazdkę, by w przyszłym roku, po powrocie z Australii, byli tak samo usatysfakcjonowani i szczęśliwi...

RR

Zdjęcia: Robert Studziźba (dziękujemy!)

Sport i zabawa w Grudziądzu

– *Ogólnopolskie zawody w strzelaniu i tenisie stołowym uważam za otwarte – wypowiedziała zwyczajową formułę wiceprezydent Grudziądzka Małgorzata Kufel.*

W Grudziądzu jest ponad 30 stowarzyszeń bardzo prężnie działających na rzecz zdrowia, najwięcej na rzecz dzieci. Wszystkie uzyskują wsparcie władz miasta, w różnej formie. Wszystkie np. otrzymały lokale. – Praca dla innych – powiedziała M. Kufel – daje mi satysfakcję i radość życia. Satysfakcję nie zawsze przecież mierzalną, bo efekty często przychodzą



4 grudnia hala GKS „Olimpia” gościła uczestników, trenerów, działaczy i gości zawodów, które zakończyły się następnego dnia. Prezydent M. Kufel życzyła wszystkim, żeby sprawy osób niepełnosprawnych bardziej leżały na sercu ludziom, którzy mogą pomagać im w codziennym życiu. – Cieszę się, że aktywnie uczestniczycie w życiu poprzez sport, bo to świadczy, że macie ogromnie dużo samozaparcia, szalenie dużo tolerancji i woli życia – powiedziała.

Ciepło i serdecznie powitała wszystkich przybyłych prezes START-u – Krystyna Grabowska. Sprawnie zorganizowane zawody przebiegały w klimacie towarzyskiej rywalizacji sprzyjającej atmosferze rodzinnego spotkania przyjaciół. Wspaniała zabawa do późnych godzin nocnych pomogła przełamać nieśmiałość debutantom, zadzierzgnąć i umocnić nici



Prezes Grabowska z „klanem” Omelczuków

przyjaźni między pozostałymi. – Codzienność to proza życia – mówiła prezes K. Grabowska. – Tak mało mamy poezji. Wykorzystujmy więc każdą chwilę, by się oderwać od codzienności. Zapraszam wszystkich do tańca, do radości, bo to jest właśnie chwila poezji w naszej egzystencji.

W kularowych rozmowach, jak zwykle rozmawiano o sprawach ważkich dla środowiska osób niepełnosprawnych. Wiceprezydent M. Kufel poinformowała, że w Ratuszu w Grudziądzu w niedalekiej przyszłości będzie winda zamontowana w najprostszy sposób, nie naruszający zabytkowej bryły budynku.

znacznie później, po latach. Ale to nie jest takie ważne. Ważne, by osoby niepełnosprawne były jak najbardziej samodzielne. I taki dzień jak dzisiaj potwierdza celowość i sens naszych działań.

Gośćmi zawodów było małżeństwo artystów, będących osobami niepełnosprawnymi, **Bogumiły i Jerzego Omelczuków**, będących honorowymi członkami grudziądzkiego START-u. Jerzy Omelczuk – członek AMUN-u, artysta malujący ustami podarował 6 własnych obrazów. Pieniądze uzyskane z ich sprzedaży pomogą w sfinansowaniu leczenia operacyjnego i rehabilitacji osób potrzebujących. – Mają sami tak mało a potrafią się

dzielić z innymi, którzy mają jeszcze mniej – powiedziała prezes Grabowska. – To wielki dar serca.

Do Grudziądza przyjechało 13 zespołów, nie tylko z ośrodków wojewódzkich. W zawodach wzięło udział 78. zawodników.



Zwycięzcy tenisa odbierają nagrody

– Przyjeżdżają z różnych stron nawet bardzo odległych – stwierdziła. – A pierwsza taka impreza odbyła się w grudniu 1993 r. – dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Inwalidy ustanowionego przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych na zakończenie Dekady Osób Niepełnosprawnych w latach 1983–1992. Impreza obfituje w sportowe emocje i to wcale nie małe, ale jest także pretekstem do różnorodnych dyskusji, spotkań, formułowania i wypracowywania wniosków do pracy na przyszłość.

Iwona Kucharska
fot. ina-press

Tacy Sami

Imprezę integracyjną pod takim tytułem członkowie Stowarzyszenia Turystyczno-Kulturalnego „Carpe Diem” zadedykowali mieszkańcom Warszawy.

W sobotę, 23 października Stare i Nowe Miasto w Warszawie opanowała młodzież niepełnosprawna i ich rodziny.

Dopisała pogoda, więc już od wczesnych godzin rannych przybywali oni do kina „Wars” przy Rynku Nowego Miasta na koncert muzyczny. Wystąpił zespół „Gryf”, kierowany przez Agnieszkę Rucińską. Turystyczno-poetyckie piosenki młodzieżowego zespołu nagrodzono brawami, podobnie jak występ znanych w Polsce artystów – Grażyny Łapińskiej – której towarzyszył Piotr Golla – oraz Leszka Kopcia. W przypadku Grażyny i Leszka niepełnosprawność nie wyklucza profesjonalizmu, ich recitale przyjmowane są zawsze z ogromnym aplauzem. Podczas koncertu młodzież ze Stowarzyszenia Kręgów Wszedobylskich wręczyła Tadeuszowi Siedleckiemu, głównemu organizatorowi imprezy, pamiątkową odznakę.

Miłą niespodzianką dla widzów było spotkanie z Piotrusiem Swendem, filmowym Maciusiem w serialu „Klan” i jego mamą. Stowarzyszenie przyznało twórcom filmu dyplom uznania za podjęcie próby zmiany stosunku społeczeństwa wobec osób niepełnosprawnych. Po koncercie Piotruś uczestniczył razem z innymi w programie turystycznym, na który złożyło się zwiedzanie Zamku Królewskiego trasą dla niepełnosprawnych oraz zwiedzanie Starówki pod fachową opieką przewodników warszawskich z Biura Przewodnickiego „Trakt” oraz żołnierzy z Komendy Garnizonu m. st. Warszawy i harcerzy ze Stowarzyszenia Harcerskiego. Pomagali oni pokonać schody zarówno w kinie „Wars”, jak i na Starówce. Wielu niepełnosprawnych, pomimo że mieszka w Warszawie na stałe, nigdy w Zamku nie było. Dla nich udostępnione jest całe pierwsze piętro Zamku. Zwiedzają apartamenty królewskie i sale sejmowe, korzystając z windy.



Ireneusz Betlewicz – „Taka chwila 2”



Jerzy Omelczuk – „Jezioro” (olej) 1999

Po południu turyści udali się na grochówkę do kawiarni „Pod wieżą” przy kościele św. Anny. Posiłek przygotowała Fundacja „Pro Bono”. Potem wrócili do Muzeum, by wziąć udział w kolejnych spotkaniach ze sztuką.

W tym samym czasie w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy trwała konferencja prasowa. Jej tematem był „Wpływ mediów na kształtowanie wizerunku osób niepełnosprawnych”. Zgodzono się, że nie tylko sprawni muszą przełamywać bariery i zahamowania w stosunku do osób niepełnosprawnych. Ci drudzy również

powinni uczestniczyć w tym procesie. Obustronne bariery psychiczne odbijają się w mediach jak w krzywym zwierciadle. W przedstawianiu tej grupy społeczeństwa dominują stereotypy, zainteresowanie mediów ogranicza się najczęściej do poszukiwania sensacji lub wyrażania litości i współczucia. To jedna z przyczyn, że tak mało poświęca się uwagi osobom, które tworzą, malują, śpiewają, piszą, pracują, podróżują i mają satysfakcję z tego co robią.

Interesującą i owocną dyskusję trzeba było jednak przerwać, bo za ścianą niecierpliwi się ci, którzy przyszli na otwarcie wystawy malarstwa Ireneusza Betlewicza i Jerzego Omelczuka. Irek jest stypendystą, a Jurek członkiem Związku Artystów Malujących Ustami i Nogami, który został założony w 1956 r. w Księstwie Liechtenstein przez malującego ustami Arnulfa Ericha Stegmanna. Twórczość obu artystów jest już w Polsce rozpoznawalna.

Jerzy Omelczuk maluje od ponad 30. lat. Pierwsze obrazy i rysunki wykonywał akwarelami i temperą. Od kilku lat jego ulubioną techniką jest olej. Maluje pejzaże, portrety, martwą naturę, obrazy sakralne, architekturę oraz akty. W grudniu 1991 r. zaczął malować poczet polskich prezydentów. Pięć lat później cykl 14. płócien подарował Sejmowi.

Ireneusz Betlewicz od początku twórczości interesował się malarstwem symbolicznym. Malował, rysował, zajmował się rzeźbą i tkaniną. Od kilkunastu lat maluje głównie piórkiem. Jego kompozycje są pełne ruchu, fantazji, wdzięku. Gdy pod koniec lat osiemdziesiątych ręce odmówiły posłuszeństwa, zaczął tworzyć, trzymając narzędzia

do rysowania w ustach. Jednocześnie dokonała się zmiana w warstwie kolorystycznej. Artysta rzadziej stosuje kolor i pozostaje wierny czarnemu tuszowi.

Tuż po otwarciu wystawy odbyło się spotkanie z poezją Ireneusza Betlewicza.

Podczas kiedy artyści posilali się obiadem ufundowanym przez Dom Restauracyjny „Gessler” i Restaurację „Bazyliśzek”, do Muzeum przybyli miłośnicy muzyki litewskiej na koncert fortepianowy Inge Rimkieviciute, ubiegłorocznej absolwentki Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie. W zabytkowych salach Muzeum pięknie zabrzmiały utwory Fryderyka Chopina, Mikołajusa Konstantinasa Ciurlionisa (1875–1911) i młodszych kompozytorów litewskich: Stasysa Vainiunasa i Anatoliusa Senderovasa. Koncert prowadziła Irena Podobas, wiceprzewodnicząca Towarzystwa Kulturalno-Naukowego im. M. K. Ciurlionisa. Dlaczego wybrano właśnie muzykę litewską? Po prostu – druga część wystawy I. Betlewicza i J. Omelczuka odbędzie się w przyszłym roku w Wilnie.



Spotkanie z filmowym Maciusiem z serialu „Klan”

Tymczasem w sali kinowej Muzeum zebrali się już przyjaciele Moniki Warneńskiej na promocji jej nowej książki pt. „Pożegnanie z boginią”, wydanej przez Wydawnictwo AgArt, jednego ze sponsorów imprezy integracyjnej „Tacy sami”. Spotkanie prowadził Andrzej Wawrzyniak, kustosz Muzeum Azji i Pacyfiku.

Po godzinie 16. rozpoczęła się nieoficjalna część imprezy. Tym razem recitale Grażyny Łapińskiej i Leszka Kopcia trwały krótko, bowiem należało podziękować organizatorom, współorganizatorom, sponsorom i wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnego przeprowadzenia imprezy. Kilku członkom Stowarzyszenia „Carpe Diem” i Klubu Turystycznego „Datajana” wręczono odznaki „Za zasługi dla turystyki”. Dokonał tego w imieniu prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki Waldemar Wandowicz, szerszemu gronu znany bardziej jako prezes Stowarzyszenia Miłośników Dobrego Wojaka Szwajkara.

Kiedy opuszczaliśmy gościnne mury Muzeum Historycznego, nad Rynkiem Starego Miasta zapadł już wieczór. Przyjemnie było odetchnąć świeżym powietrzem i pomyśleć, że dzięki Stowarzyszeniu „Carpe Diem” jeszcze niedawno Stare Miasto tętniło gwarem ludzi poruszających się trochę inaczej, lecz tak samo jak wszyscy pragnących uczestniczyć w życiu kulturalnym, uprawiać turystykę, dawać siebie innym. Wszak mimo różnic są TACY SAMI.

Jadwiga Siedlecka
fot. Datajana

Promyk świątecznej nadziei

W ramach obchodów Światowego Dnia Niepełnosprawnych, Warsztat Terapii Zajęciowej „Promyk” w Katowicach zorganizował 3 grudnia specjalne „dni otwarte”. Czterdziestoosobowa grupa uczestników oraz czternastoosobowa kadra mieli się czym pochwalić – poza prezentacją prac program wypełniony był szczerze, a siedziba Warsztatu dosłownie pękała w szwach, dzięki wysokiej frekwencji rodzin, znajomych i przyjaciół...



W poszczególnych salach urządzono ekspozycje prac ośmiu pracowni, przygotowano słodki poczęstunek, a program artystyczny obejmował, m.in. taniec torreadorów, aerobic, spektakl „Czy to bajka czy nie bajka”, a także „muzyczną kawiarenkę”, loterię fantową i sprzedaż prac. Przedstawiony spektakl, a zwłaszcza finałowy taniec, do rytmu przebojów Kayah, został nagrodzony burzliwą owacją, a przedstawicielki „szkoły życia” z Dąbrowy Górniczej od razu poprosiły kierownika Warsztatu, Ewę Pieczykolan, o gościnny występ w ich placówce.



Podsumowanie roku działalności, obejmującego także liczne imprezy wyjazdowe (m.in. na abiliimpiadę, do skansenu w chorzowskim parku, na turnus rehabilitacyjny w Muszynie, na Prezentację Plastyczną „Jarocin '99”, do Sztolni Czarnego Pstrąga i do Wesołego Miasteczka w Chorzowie) wypada bardzo bogato i dobrze świadczy o zaangażowaniu i profesjonalizmie kierownictwa placówki. Oby przyszły rok był dla „Promyka” czasem równie wielkich i spełnionych nadziei...

JO
fot. ina-press

Protokół z posiedzenia jury ogólnopolskiego konkursu na rzeźbę ogłoszonego przez Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych:

Jury na posiedzeniu w dniu 6 września 1999 przyznało:



I miejsce: J. Bijok – „Motyl”

✓ dwie równorzędne pierwsze nagrody po 400 złotych:

Jan Bijok – Katowice za pracę „Motyl”

Maria Wołczyńska – Kraków za pracę „Anioł ludzkości”



I miejsce: M. Wołczyńska – „Anioł ludzkości”

✓ trzy równorzędne drugie nagrody po 250 złotych:

Grażyna Kryś – Bolesławiec za pracę „Błokowisko”

Barbara Sawczuk – Kolonia za pracę „Jak ptak...”

Marek Strzoda – Warsztat Terapii Zajęciowej Tychy za pracę „Wioślarz”



II miejsce: G. Kryś – „Błokowisko”

✓ cztery równorzędne trzecie nagrody po 200 złotych:

Władysław Bielski – Kraków za pracę

„Siła natury – rodzina”

Michał Kaczmarek – Warsztat Terapii Zajęciowej Tychy za pracę „Oficer”

Ryszard Malissa – Dom Pomocy Społecznej Rokocin za pracę „Skrzypek”

Jan Szklany – Bielsko-Biała za pracę „Krakosko kopela”



III miejsce: W. Bielski – „Siła natury – rodzina”

✓ trzy równorzędne wyróżnienia po 50 złotych:

Elżbieta Kalinowska – Warsztat Terapii Zajęciowej Racibórz za pracę „Ogród”

Tomasz Kącki – Warsztat Terapii Zajęciowej KCR Kraków za kamienioryt

Marek Strzoda – Warsztat Terapii Zajęciowej Tychy za pracę „W starym dworku”

Skład jury:

- profesor **Bronisław Chromy** artysta rzeźbiarz – przewodniczący
- **Jaga Karkoszka** artysta plastyk
- profesor **Józef Marek** artysta rzeźbiarz

Do konkursu zgłoszono 119 prac 80 twórców.



fol. ina-press

„Dziadyga” splota długi

Artystyczny sezon w Krakowie w zasadzie trwa już okrągły rok. Poszczególne placówki mają wprawdzie kilkutygodniowe przerwy urlopowe, ale bogata oferta pozostałych uzupełnia powstałe luki. Ponadto odbywa się wiele imprez na otwartym powietrzu. Krakowski Rynek oczywiście wiecie tu prym, a tłumy tubylców i turystów wypełniają ten „największy salon Europy” do późnych godzin nocnych. Gdy nastały chłody i przedwczesna zima, ponownie wypełniły się twórcami oraz publicznością sale, galerie, strychy i piwnice.

Galeria „Stańczyk” Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych średnio co dwa, trzy tygodnie zmienia ekspozycje. Po malarzach prezentujących dorobek tegorocznych letnich plenerów, przyszła kolej (po raz pierwszy zresztą) na wystawę kompozycji przestrzennych uczestników I Konkursu na Rzeźbę. Potem wystawiali twórcy zrzeszeni w kole plastycznym Polskiego Związku Głuchych. Koło działa od siedmiu lat pod artystyczną opieką



Wernisaż członków koła plastycznego PZG

Małgorzaty Woźniakowskiej. Blisko 50 obrazów, przeważnie dużych, olejnych, przedstawiających głównie znane i nieznane pejzaże Krakowa i innych miejscowości. Były to prace reprezentatywne dla 7-letniego już dorobku koła. Powstały na warsztatach i plenerach, głównie pod kierunkiem Jacka Krzysika – absolwenta wrocławskiej ASP. Bywalcy Galerii mogli podziwiać obrazy namalowane przez kilkunastu twórców z dobrze znanymi już Danutą Giergun, Justyną Kasprzyk i Janem Niemcem na czele. Szklana gablotka z kolei pomieściła kolekcję statuetek, medali i bibelotów odlanych przez Andrzeja M. Witkowskiego.

Głównym wydarzeniem tradycyjnych już spotkań artystycznych w piwnicy przy Kanoniczej 1 była tym razem promocja Dominiki Mendel – młodziutkiej, 18-letniej artystki z Lublina. Rozwój jej talentu od kilku lat jest „oczkiem w głowie” Fundacji, a od niedawna jej twórczość „wpadła w oko” profesorowi Wiktorowi Zinowi – wybitnemu znawcy sztuki i promotorowi zdolnej młodzieży. Jak zwykle ciepło zarekomendował zebranym swoją najnowszą pupilkę i jej dokonania.

Smutna, już piąta rocznica śmierci twórcy Fundacji – Wojtka Tatarczucha stała się okazją do wspomnień o Nim i prezentacji Jego poezji. Pisane przed laty wiersze zabrzmiały po nowemu w interpretacji Katarzyny Gładyszek, przy wtórze gitary Pawła Kwaśnego. Uczestnicy spotkań podkreślali niezwykle ciepłą aurę im towarzyszącą, odczuwaną bardziej niż dotąd. Być może przyczyniła się do tego listopadowa szaruga na zewnątrz.

I znów na ścianach sal pałacyku przy ulicy Józefitów, w którym się mieści Muzeum Historii Fotografii zawisło prawie 200 fotogramów nadesłanych na kolejny konkurs zorganizowany przez Towarzystwo Inwalidów Narządu Ruchu IKAR. Jurorzy podkreślili wysoki poziom również nie nagrodzonych prac, przyznając trzy nagrody (w tym dwie trzecie) oraz aż sześć wyróżnień. Wśród laureatów znaleźli się: Mirosław Drozd z Namysłowa, Barbara Marzec z Sosnowca, Zbigniew Wójcik z Lublina oraz Agata Ziemiec z Olsztyna. Wszystkich zainteresowanych odsyłam do Internetu, gdzie w galerii Muzeum, pod adresem: www.mhf.krakow.pl można obejrzeć nagrodzone prace.

VIII edycja Aukcji Wielkiego Serca na rzecz Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Jana Matejki w Krakowie odbyła się w sali Teatru Groteska – w tym samym



Dominika Mendel i jej prace

miejsku, gdzie przed ośmiu laty przeprowadzono pierwszą. Gospodarz aukcji, Teatr Groteska, ofiarował piękną lalkę z „Sindbada”, autorstwa Joanny Braun. Łącznie pod młotek poszły 174 pozycje katalogowe, nie licząc prac wychowanków Ośrodka.

Były m.in. rysunki Magdaleny Abakanowicz, obraz Zdzisława Beksińskiego (sprzedany za 16 tys. zł!), ikona Jerzego Nowosielskiego, obraz Edwarda Dwurnika i „Dziadyga” Maśluszczaka, a także dwie książki Czesława Miłosza z jego autografami.

Zawsze skuteczny Andrzej Starmach – prowadzący licytację już po raz ósmy – sprzedał niemal wszystko – zostało zaledwie kilka prac. Łączny dochód – jak podliczono wstępnie – wynosi ponad 130 tysięcy złotych. Dawniej za kwoty uzyskane na aukcjach kupowano pomoce szkolne, wysyłano wychowanków na wakacje (wielu z nich po raz pierwszy w życiu!). Natomiast tegoroczny dorobek zostanie przeznaczony na... pokrycie długów (część młodzieży pojechała na wakacje na kredyt). Państwowa dotacja nie starcza już nawet na podstawową działalność Ośrodka. Tym razem na szczęście pomógł „Dziadyga”.

Janusz Kopczyński
fot. Jadwiga Mazur

Wzruszenie i radość

Aula Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w samym centrum Poznania była w sobotę, 13 listopada miejscem niecodziennej imprezy. Szósta edycja Polsko-Niemieckiego Przeglądu Zespołów Wokalno-Instrumentalnych Inwalidów Upośledzonych Umysłowo została poprzedzona okolicznościową uroczystością, na której czterech przedstawicieli strony niemieckiej zostało uhonorowanych wysokimi polskimi odznaczeniami państwowymi.

Organizowany przez WIELSPIN wraz ze stroną niemiecką Przegląd jest tylko jednym z przejawów ponad siedemnastoletniej współpracy między Dolną Saksonią i Wielkopolską w zakresie rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Od początku lat 80. działania te obejmowały m.in. eksport do Niemiec produktów wytwarzanych w spółdzielniach inwalidów, przekazywanie do Polski darów w postaci owoców południowych, odzieży dla uczestników turnusów rehabilitacyjnych, maszyn i mikrobusów, organizację turnusów rehabilitacyjnych w ramach wymiany dla blisko 1,5 tys. osób oraz wyjazdy grup studyjnych.

Podpisanie w 1990 r. umowy między WIELSPIN-em a zakładami „Lebenshilfe” z Dolnej Saksonii zapoczątkowało wymianę doświadczeń w dziedzinie rehabilitacji społecznej i zawodowej, a także modernizację ośrodków rehabilitacyjno-wypoczynkowych w Wągrowcu i Puszczykowie, przy znaczącym udziale strony niemieckiej. Konsekwencją tych przyjacielskich kontaktów było także likwidowanie ukształtowanych historycznie uprzedzeń i nieufności.

Nic więc dziwnego, że tak znaczący dorobek został zauważony i uhonorowany przez władze naszego państwa: w imieniu Prezydenta RP, Aleksandra Kwaśniewskiego, Krzyże Kawalerskie Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej wojewoda wielkopolski, Maciej Musiał, wręczył czterem animatorom warsztatów dla niepełnosprawnych z Dolnej Saksonii. Otrzymali je **Gerhard Helwing** z Osterode, **Friedrich Wilhelm** z Braunschweigu, **Wilfried Windmüller** z Osnabrücku i **Heinz Schröder** z Hannoveru. Uroczystość ta odbyła się w galowej atmosferze, w obecności wielu znamienitych reprezentantów władz regionu i miasta, po odśpiewaniu hymnów państwowych i krótkim przypomnieniu związków Wielkopolski i Dolnej Saksonii w sferze rehabilitacji niepełnosprawnych, przez prezesa WIELSPIN-u, Zdzisława Bączkiewicza. W błysku fleszy i szumie kamer i magnetofonów, przy spontanicznym aplauzie sali, wojewoda dokonał aktu dekoracji. Nuty autentycznego przeżycia i wzruszenia pobrzmiwały w podziękowaniach odznaczonych, a także w wystąpieniu burmistrza Osterode, **Wolfganga Dervedde**.

Natomiast już po krótkiej przerwie estradę opanowała muzyka i taniec: na przemian zespoły polskie i niemieckie prezentowały swoje umiejętności wokalne i choreograficzne. To wzruszająca i niepowtarzalna mieszanka pewnej surowości i autentycznej radości życia. Osoby niepełnosprawne umysłowo nie tylko potrafią wykazać się walorami głosowymi, zgraniem, poczuciem rytmu – każdy ich gest i słowo emanuje otwartością na świat, brakiem sztuczności, wysublimowanym dystansu.

Nawet w popularnym i – wydawałoby się – „osłuchanym” repertuarze polskich i światowych przebojów, takich jak „Uciekaj moje serce” z repertuaru Seweryna Krajewskiego, czy „Jedzie pociąg z daleka” Ryszarda Rynkowskiego, „Hotel California” The Eagles i „Oh! Carol” gwiazdy lat 70. – zespołu Smokie można dostrzec nuty świeżości i autentyzmu, gdy np. wokalista Tomek potrafi zeskoczyć z estrady jak – nie przymierzając – premier i bawić się z entuzjastycznie reagującą publicznością z wprawą i wdziękiem prawdziwego showmana! Jest to także niewątpliwie przeżycie typu *catharsis* dla tych, którzy podobne imprezy mają okazję oglądać świeżym okiem. Zwłaszcza młodzież powinna być ich adresatem, mają one bowiem charakter zarówno integracyjny, jak i wychowawczy.

Organizatorom pozostaje życzyć wytrwałości i zrozumienia u sponsorów, bo społecznikowskiej pasji i profesjonalizmu połączonego z wrażliwością nie brakuje im od lat!

RR, fot. ina-press



KRÓTKIE ZESTAWIENIE

System ulg dla ZPCh „po nowemu”

Po decyzji parlamentu, a zwłaszcza prezydenta, w sprawie przyszłorocznych rozwiązań podatkowych dla ZPCh w naszej redakcji rozdzwoniły się telefony z pytaniami o szczegóły ostatecznie wprowadzonych zmian.

Nic dziwnego, skoro projekty ustawicznie się zmieniały, posłowie wycofywali własne poprawki, rząd zgłaszał swoje i w rezultacie nawet najbardziej uważny obserwator mógł się w tym pogubić. Przedstawiamy zatem w skrócie najważniejsze, ostatecznie obowiązujące od nowego roku zmiany w zakresie ulg dla chronionego rynku pracy, wraz z podstawami prawnymi.

Zmianą zasadniczą jest zastąpienie zaniechania poboru podatku VAT zwrotem jego całości lub części, uprzednio odprowadzonej przez ZPCh do urzędu skarbowego. Nastąpiło zmniejszenie wysokości kwoty stanowiącej ulgę VAT. Pozbawiono także prawa do zwrotu VAT ZPCh objętych obowiązkiem odprowadzania akcyzy lub sprzedających wyroby akcyzowe, a także te, u których występują zaległości w podatkach stanowiących dochód budżetu.

Zlikwidowano zwolnienie z podatku od osób prawnych (CIT) oraz zwolnienie z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT), nie posiadających osobowości prawnej, a prowadzących ZPCh.

W zamian wprowadzono: zwrot VAT dla ZPCh, po 25 dniach od odprowadzenia przezeń należnego podatku, w wysokości iloczynu liczby zatrudnionych osób niepełnosprawnych w stopniu lekkim i jednokrotności płacy minimalnej, w stopniu umiarkowanym – dwukrotności tej płacy i w stopniu znacznym – trzykrotności płacy minimalnej.

Pozostawiono zwolnienie z podatku dochodowego od osób fizycznych zatrudnionych w ZPCh. Ma być on na dotychczasowych zasadach odprowadzany w 90 proc. na zakładowy fundusz rehabilitacji, a w 10 proc. na PFRON.

Pozostawiono ponadto zwolnienie z niepodatkowych należności budżetowych, oraz system opłaty składek na ubezpieczenie społeczne zatrudnionych w ZPCh osób niepełnosprawnych, opierając się na dotychczas obowiązujących zasadach.

Obowiązujące podstawy prawne to: *ustawa z dnia 20 listopada 1999 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym [art. 1 pkt 8 i art. 14a], ustawa z dnia 18 listopada 1999 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych [art. 2], ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych [art. 21 i art. 38] oraz ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.*

Mamy nadzieję, że to minikompendium będzie pomocne naszym Czytelnikom w pierwszych dniach obowiązywania nowych rozwiązań...

Red.

KONFERENCJA

Jak sobie skutecznie pomagać?

Przez dwa dni, 23 i 24 listopada, w Centrum Szkoleniowo-Konferencyjnym w Warszawie-Miedzeszynie odbyła się konferencja zorganizowana przez Krajową Federację Zakładów Pracy Chronionej na temat zmian przepisów podatkowych i ustawy o rehabilitacji oraz wspierania małych i średnich przedsiębiorstw w związku z wejściem do Unii Europejskiej.

Oczekiwanym gościem pierwszego dnia obrad była minister **Joanna Staręga-Piasek**, która przedstawiła punkt widzenia rządu na uchwalone przez parlament ustawy podatkowe



W prezydium spotkania od lewej: Janina Liedtke-Jarema, min. Joanna Staręga-Piasek, Joanna Władyka – PFRON

i proponowane zmiany w ustawie o rehabilitacji. Ponowione zapewnienia, że wprowadzane zmiany sprzyjają spółdzielniom inwalidów obudziły gorącą reakcję wśród blisko 100. obecnych na sali pracodawców.

Obawy środowiska najdobitniej wyrażał **Zenobiusz Borawski**, prezes firmy NORD-OST z Gołdapi, będącej ZPCh od 1993 r. i zatrudniającej 134 osoby, w tym 88 niepełnosprawnych: – U nas bezrobocie wynosi 43 proc. i na pewno będzie rosnać, tymczasem analizy ekonomiczne wykazały konkretnie, że powinienem zmniejszyć zatrudnienie do ok. 80–85 osób, przy 50–57 niepełnosprawnych, po to aby utrzymać przedsiębiorstwo i pozostałe miejsca pracy! Nie widzę żadnej, nawet najmniejszej szansy, by przyjęte rozwiązania nie spowodowały z m n i e j s z e n i a liczby miejsc pracy dla niepełnosprawnych w skali całego kraju. Więcej – likwidują konkurencyjność handlową i produkcyjną tego sektora

Jak sobie skutecznie pomagać?

na rynku. A jeśli nawet nasze gorące apele odniosą skutek to czas poprawiania błędów i zmiany złych ustaw trwa ok. 12–18 miesięcy. A co w „międzyczasie”? Zostaniemy wcześniej wyeliminowani! – mówił przy gorącym aplauzie sali.

Co szczególnie ważne – obecni na konferencji pracodawcy nie ograniczali się do załamywania rąk i dramatycznych apeli, lecz starali się poszukiwać choćby tymczasowych ratunkowych środków i metod. I to nie na zasadzie szukania luk prawnych, które np. w projekcie ustawy rehabilitacyjnej są ogromne i wręcz inspirujące, do choćby zatrudniania „martwych dusz”, przekazywania sobie pracowników między zakładami, „rozpisywania” zarobków kadry menedżerskiej i mnóstwa innych, o wiele groźniejszych, niż w obecnym systemie, lecz propozycji autentycznie konstruktywnych.

W czasie spotkania z pełnomocnikiem wyeksplikowano np. sugestię „listu pasterskiego” wiceministra finansów nadzorującego urzędy skarbowe, obligującego do zwrotu wpłaconego VAT-u nie po 25 dniach, lecz np. maksymalnie w ciągu 2–3 dni po jego uiszczeniu przez ZPCh. Inną możliwością



jest uruchomienie dofinansowania kredytów obrotowych przez PFRON dla podtrzymania płynności finansowej ZPCh. Joanna Staręga-Piasek zobowiązała się do przedstawienia tych pomysłów wicepremierowi Longinowi Komolowskiemu, jednocześnie zaś była wyraźnie poruszona, gdy na prośbę prowadzącej konferencję, przewodniczącej Krajowej Federacji ZPCh, **Janiny Liedtke-Jaremy**, aby przez podniesienie ręki potwierdzić ilu z obecnych na sali nie będzie miało zasadniczych problemów pod rządami nowych ustaw podatkowych, uniosło się kilka rąk, a trudności z utrzymaniem miejsc pracy i kondycją finansową potwierdził istny las wzniesionych dłoni.

Konsekwencją obecności Joanny Staręgi-Piasek pierwszego dnia konferencji stała się nazajutrz wizyta dyrektora Biura Pełnomocnika, **Jana Lacha**. Zawiedli się jednak ci, którzy liczyli na wyjaśnienie swoich wątpliwości i problemów prawnych. Konkluzją dyskusji stał się jeden podstawowy i niewesoły wniosek: po uchwaleniu przez parlament ustaw

podatkowych i wobec niezakończenia prac nad ustawą o rehabilitacji powstała fundamentalna luka: ulg już nie ma, a postulowanego przez rząd systemu dotacji nie ma, a d a l i wobec tego w dofinansowaniu chronionego rynku pracy ziele niczym nie zapełniona dziura...

Podczas popołudniowej sesji do Miedzeszyna przybył **Zbigniew Radzicki**, by w imieniu KRaZON przedstawić przebieg protestu środowiska po decyzji parlamentu, a w szczególności rotacyjny strajk okupacyjny Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych, przypominając także przebieg procesu legislacyjnego. Apelował także o utrzymanie wspólnego frontu reprezentacji środowiska wobec władz, jako podstawowego warunku sukcesu zarówno rozmów, jak i akcji protestacyjnych. W toku późniejszych kuluarowych dyskusji rozważano zatem nie tylko niewesołe perspektywy, ale i strategię najwłaściwszą dla skutecznego podtrzymania nacisku na władze.

Następnego dnia wątek ten kontynuował prezes Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, **Włodzimierz Sobczak**, który omawiał także możliwe scenariusze decyzji prezydenta RP i rodzące się w tych wariantach skutki budżetowe i prawne.

Zainteresowanie pracodawców wzbudził obszerny referat **Macieja Marka**, dyrektora Departamentu Rzemiosła, Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Ministerstwie Gospodarki. Poświęcony był bowiem w całości uwarunkowaniom, środkom pomocowym i programom związanym z integracją z Unią Europejską tego właśnie sektora polskiej gospodarki. Dane statystyczne dowodzą, że jest to nie tylko sektor najdynamiczniej się rozwijający, ale wchłaniający nadwyżkę siły roboczej i zatrudniający ponad połowę pracujących w Polsce, a co więcej, wytwarzający niemal połowę PKB. Celem polityki rządu jest utrzymanie tendencji wzrostowych tych wskaźników, co oznacza, że małe i średnie przedsiębiorstwa powinny być motorem polskiej gospodarki.

Jednym z warunków umożliwiających osiągnięcie tego celu jest opłacalność inwestycji, drugim – opłacalność eksportu. By promować te kierunki, poszczególnym agendum rządowym przydzielono łącznie kilkadziesiąt zadań. I tak np. Agencja Techniki i Technologii wspiera wdrażanie nowych rozwiązań technicznych, m.in. przez organizowanie przepływu danych o rodzimych możliwościach w tym zakresie, budowanie odpowiednich baz danych – mało kto wie, że niedawno w Brukseli Polska zdobyła kilkanaście złotych medali za osiągnięcia w tej dziedzinie! Agencja udziela także preferencyjnych pożyczek na sfinansowanie takich wdrożeń.

Istnieje wiele agencji i fundacji, które oferują konkretne programy finansowego wspierania przedsiębiorczości. Cała umiejętność polega na dotarciu do nich i właściwym sformułowaniu wniosku.

Uczestnicy konferencji uchwalili na zakończenie spotkania apel do prezydenta Kwaśniewskiego o niepodpisywanie ustaw podatkowych. W toku następnych wydarzeń można uznać, że miał on 33-procentową skuteczność...

Tekst i zdjęcia: **Roman Radoszewski**

W pięknym stylu, ale przegrana...

Śląski Komitet Obrony Zakładów Pracy Chronionej zorganizował 25 listopada spotkanie przedstawicieli organizacji osób niepełnosprawnych i ich pracodawców z udziałem posłów, przedstawicieli Biura Pełnomocnika i oddziału PFRON.

Publicznych dziwnie i czasem niezrozumiale. Komisja w swoich pracach dwukrotnie przyjmowała rozwiązania będące kompromisem między propozycjami rządu i środowiska ZPCh. Okazało się jednak, że te projekty ustaw poszły do kosza, zaś nową ścieżką legislacyjną wprowadzono nowe projekty. Przyjęto jednak, że wejdą one od 1 lipca 2000 roku, by przygotować i dopracować nowy system osłonowy. Na

Rozpoczął je dyrektor Biura **Jan Lach** stwierdzeniem, iż w roku 2000 większość ulg podatkowych dla ZPCh została zachowana – co wywołało poruszenie na sali – a następnie skrupulatnie je wyliczył. Podkreślić należy, iż miało to miejsce jeszcze przed podjęciem przez prezydenta decyzji na temat nowelizacji ustaw podatkowych.

Przedstawiono wyniki błyskawicznej ankiety, w której udział wzięło 39 prywatnych i spółdzielczych ZPCh. Wynika z niej, że – wskutek nowych uwarunkowań prawnych – większość tych zakładów zrezygnuje ze statusu ZPCh lub wręcz przewiduje likwidację, zaś 3158 osób tam zatrudnionych utraci pracę, w tym 2112 osób niepełnosprawnych!

– Wielu przedstawicieli rządu – powiedział **Andrzej Gajdziński**, przewodniczący Komitetu – obiecywało nam, że nowy system będzie prozatrudnieniowy, a widzimy jaka jest rzeczywistość. A propozycje rządowe idą jeszcze dalej, bowiem w jednym z projektów proponowano nacjonalizację. Miałaby ona polegać na obowiązku zwrotu majątku – w przypadku utraty przez zakład statusu ZPCh – pozyskanego wskutek refundacji środków wydatkowanych na utworzenie stanowisk pracy. Byłaby to druga po 1945 roku nacjonalizacja w Polsce i zwiastun nowej ery dla niepełnosprawnych. Przewidujemy – kontynuował, że w tym regionie w roku przyszłym straci pracę ok. 15 tys. osób niepełnosprawnych. Najgorsze już się rozpoczęło.

– Dla ZPCh przychodzi złe czasy – powiedział poseł **Mirosław Sekuła** (AWS). – Dotychczasowy system wspierania tych zakładów raczej odejdzie w przeszłość, a nowy system jeszcze nie jest przygotowany i nie działa. (...) Sprawy dotyczące ZPCh toczyły się w Komisji Finansów



W prezydium spotkania od lewej: Adam Wyciszczok, Leszek Maraźewski, Andrzej Gajdziński – wszyscy z Komitetu Obrony ZPCh, Maria Mossakowska, Jan Lach – Biuro Pełnomocnika, Mariusz Podolski – PFRON Katowice



Posel Mirosław Sekuła

sali sejmowej nawet te poprawki nie zostały przyjęte. ZPCh poniosą zatem straty, już pierwszy kwartał nowego roku wykaże w jakim zakresie. Mimo że batalia jest przegrana dla ZPCh, również z mojej strony, chcę bardzo wysoko ocenić to, co państwo robili i styl w jakim to się odbywało. W mojej praktyce parlamentarnej nie spotkałem grupy zawodowej czy społecznej, która działałaby tak profesjonalnie i zgodnie z prawem. Mimo że nie przyniosło to skutku, chciałbym w imieniu posłów, którzy się tym zajmowali serdecznie za

to państwu podziękować i złożyć wyrazy szacunku. Być może są to działania i ich styl zbyt wybiegające w przyszłość, gdy państwo będzie znacznie bardziej uporządkowane, a ostra i bezpardonowa walka polityczna nie będzie przysłaniać interesów wielu grup w społeczeństwie. Ta właśnie ostra walka o podatki, o kształt rządu, nie pozwoliła na dostateczne zastanowienie się całego Sejmu nad problemami, z jakimi borykają się ZPCh. Przeciętny poseł na podstawie doniesień prasowych, informacji z różnych ministerstw i NIK-u jest przekonany, że ZPCh to miejsce, w którym dokonywana jest bardzo duża liczba tzw. przekrętów. To – niestety – zaciżyło nad

rozwiązaniami ustawowymi. Te nieprawdziwe opinie udało się wyjaśnić w Komisjach Finansów Publicznych i Polityki Społecznej, ale zabrakło czasu, a być może sprawności w przekonywaniu wszystkich posłów. W głosowaniu na sali przeważał zatem pogląd „gazetowo-nikowski” o nadużyciach jakoby powszechnie stosowanych w ZPCh.

Posel **Mirosław Sekuła** uznał, że nie wszystko jeszcze stracone, że pozostało jeszcze kilka dróg wyjścia. Po pierwsze: doskonalenie rządowego projektu ustawy o rehabilitacji,

W pięknym stylu, ale przegrana...

po drugie: zmiana ustaw podatkowych po ich wejściu w życie. Z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego wynika bowiem, że można zmienić zasady opodatkowania na korzyść podatnika nawet w trakcie roku podatkowego, nie można jednak tego uczynić na jego niekorzyść.

Na zakończenie wyraził nadzieję, iż uda się doprowadzić do takich rozwiązań, które nie spowodują zmniejszenia ilości stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych, bo to jest główny cel jego działania.

Głos zabrał również poseł **Jan Chojnacki** (SLD). Wyraził opinię, iż nie można likwidować wszystkich dziedzin życia, w których możliwe są tzw. przekreślenia, a do tego sprowadza się zmiana systemu funkcjonowania ZPCh.

– Uważam – powiedział m.in. – że ZPCh nie przegrały wojny, przegrały bitwę. Prawo ustalają ludzie i ludzie je zmieniają, taka szansa zatem zawsze jest. Myślę, że decydenci rozumieją, że ZPCh to dziedzina działalności, która wyręcza państwo. /.../ Wątpię by człowiek niepełnosprawny mógł sobie sam stworzyć miejsce pracy, skoro nie potrafi tego uczynić sprawny górnik, który dostaje jako odprawę 40 tys. zł netto.

Jego zdaniem taki kształt ustaw podatkowych wynika z walki o wpływy do budżetu.

To, że system ZPCh jest podatny na nadużycia, to był tylko pretekst. – Wykryto przecież aferę z handlem węglem, ale z tego powodu nie został on zlikwidowany – powiedział.

W dyskusji padało wiele opinii i wniosków, z których najważniejszym wydaje się konkluzja, że w ustawach podatkowych i rządowym projekcie ustawy o rehabilitacji nie ma mowy o naprawianiu systemu, mają za to miejsce wyłącznie restrykcje finansowe.

Wobec lęków o utrzymanie stanowisk pracy i możliwość tworzenia nowych, **Maria Mossakowska** z Biura Pełnomocnika zapewniła, iż zjawiska zachodzące na rynku pracy będą starannie monitorowane. Jej zdaniem miejsca pracy być może trzeba będzie tworzyć dla większej liczby osób niepełnosprawnych. Wzmoczone mają być szkolenia, przekwalifikowania, propozycje zmiany zawodu. – Musimy doprowadzić do sytuacji – powiedziała m.in. – by niepełnosprawność i pieniądze, które z tego tytułu trafiają do pracodawcy,

nie były jedynym argumentem inwalidy na rynku pracy. To nie jest i nie może być – za wyjątkiem pewnych grup osób niepełnosprawnych – wyłącznie zatrudnienie socjalne.

Na pytanie o ilość zrefundowanych w tym roku stanowisk pracy **M. Mossakowska** nie potrafiła odpowiedzieć precyzyjnie, określając ją na kilkanaście tysięcy. Dokładne dane będą znane z końcem roku.

– Jeśli monitorowanie rynku pracy – komentowano – będzie się odbywało w taki sam sposób jak zbieranie informacji o liczbie utworzonych stanowisk, to już za rok będziemy mogli się dowiedzieć, że jest bardzo źle, albo że wszystko leży w gruzach... – My będziemy mieli tę nieprzyjemną sytuację wypowiadania inwalidom pracy, a państwo jako urzędnicy będziecie monitorowali sytuację, która wynika z braku wyobraźni pewnej grupy polityków – zabrzmiało w konkluzji.

Spotkanie zakończyło się wypracowaniem i jednogłośnie przyjęciem Rezolucji.

Nakreśla ona skutki jakie dla osób niepełnosprawnych i ich pracodawców przyniesie wdrożenie nowych ustaw podatkowych, zawiera poparcie dla akcji protestacyjnej prowadzonej od 17 listopada w Biurze Pełnomocnika i wezwanie do przedstawicieli z innych regionów do wspólnego działania. Punkt 3. Rezolucji brzmi: *Zdeterminowani czekającym nas dotkliwym losem, oburzeni faktem in-*

strumentalnego traktowania osób niepełnosprawnych w rozgrywkach pana ministra Leszka Balcerowicza – powsta Ziemi Śląskiej – postanawiamy podjąć działania prawno-konstytucyjne w celu pozbawienia go mandatu poselskiego, ponieważ sprzeniewierzył zaufanie wyborców.

Przewodniczący Śląskiego Komitetu Obrony ZPCh **Andrzej Gajdziński** zakończył spotkanie apelem do pracodawców o możliwie długie wstrzymanie się ze zwolnieniami osób niepełnosprawnych, o rozważę i wnikliwe przyjrzenie się każdemu człowiekowi, nawet wbrew zasadom ekonomii.

Oprac. **Iwona Kucharska**

Ryszard Rzebko

fot. *ina-press*

PS. Cieszą deklaracje przedstawicieli Biura Pełnomocnika o monitoringu, tworzeniu większej liczby stanowisk pracy, przekwalifikowaniach. Skąd jednak PFRON, do którego kasy ZPCh wpłacą 800 mln zł mniej, weźmie na to środki?



Posel Jan Chojnacki



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.